**Nr. 159.** We Lwowie, — Sobota dnia 13. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
**Przedpłata wynosi:**
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . „ 6·—
półrocznie . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
*Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1 do ostatniego w miesiącu.*
**Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.**
**Numer pojedynczy kosztuje 10 ct**
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.



Lwów dnia 12. lipca.

Z Wiednia donoszą, że jen. br. Albori otrzyma posadę namiestnika w Tryeście. Jenerał Albori, jeden z najzdolniejszych jenerałów austrjackich, zajmujący obecnie wysoką posadę wojskową we Lwowie i tu powszechnie lubiany i szanowany, był w razie zawikłań wojennych upatrzony na bardzo doniosłe stanowisko wojskowe. Jest on rodem z Dalmacji.

Z Petersburga rozesłano następujące doniesienie: „Podług wiadomości z Kopenhagi, w tamtejszych kołach politycznych gorąco rozważają sprawę stanowiska Danii w razie wojny europejskiej. Wiele dzienników duńskich utrzymuje, że zachowanie przez Danję neutralności będzie możliwem. Bez względu na zapewnienie króla Oskara, że Szwecja nie ma żadnych zobowiązań wobec Niemiec, w duńskich kołach politycznych obawiają się istnienia traktatu tajnego między Niemcami i Szwecją. Szwecja zobowiązuje się zmusić Danję do zachowania neutralności w razie, gdyby zapragnęła stać się sojuszniczką Rosji. Dzienniki wypowiadają nadzieję, że wkrótce między Rosją i Danją nastąpi większe porozumienie co do zasad sojuszu."

*Graždanin* ponownie i finalnie donosi, że rosyjskie ministerjum wojny przyjęło karabin repetjerowy o małym kalibrze; nowe karabiny będą częścią w Rosji, częścią we Francji wyrabiane. Rosja nie może więc przez jakie cztery lata — bo tyle conajmniej potrwa wyrób należytej ilości nowych karabinów — podnosić żadnej wojny europejskiej. Wedle *Köln. Ztg* w kierujących rosyjskich kołach wojskowych coraz natarczywiej podnoszą potrzebę rychłego pomnożenia artylerji polowej.

Wielki książę Piotr Mikołajewicz bawił wczoraj w Wiedniu, jadąc do Cetyni do swej narzeczonej.

Wkrótce będzie na ros. inspektorów powiatowych włożony obowiązek uczestniczenia w nadzorze nad włościańskiemi instytucjami i nad działalnością urzędników gminnych, zwłaszcza w sprawach poboru i przechowywania podatków włościańskich i wydatków funduszów gminnych.

Z chwilą wprowadzenia w życie reformy administracyjnej, a mianowicie naczelników ziemskich, wszelkie zarządy do spraw włościańskich tak gubernialne jak i powiatowe, wraz z ich stałymi członkami zostaną zniesione, i na miejsce gubernialnych ustanowione będą kancelarje do spraw włościańskich gubernialne, a na miejsce powiatowych oddzielne instytucje z funkcją administracyjną i sądową. Naczelnicy ziemscy mianowani będą przez ministra spraw wewnętrznych na przedstawienie gubernatora i gubernialnego marszałka szlachty, z grona gubernialnych i powiatowych marszałków szlachty, kandydaci mogą być wybierani tylko ze szlachty dziedzicznej, liczyć się będą do klasy 6., pensja zaś ich wynosić będzie rs. 2500, w której to sumie mieści się już rs. 650 dyet na podróże i wydatki kancelaryjne.

*Post* zaprzecza, jakoby hr. Waldersee miał się udać do Petersburga.

Artylerja niemiecka otrzyma nowy poprawny proch. W kołach berlińskich krążą pogłoski, że sfery decydujące są wielce niezadowolone z administracji kolei, które w dzisiejszym stanie rzeczy nie odpowiadają wymaganiom władz wojskowych. Wobec tego przewidywana jest dymisja ministra Maybacha, miejsce jego ma zająć jeden z jenerałów, którego zadaniem będzie połączenie interesów handlowych z wojskowemi. W istocie, coraz częściej spotyka się w dziennikach napaści na Maybacha, a jak otrzymują bliżej wtajemniczeni, znane wystąpienie w parlamencie Stephana, naczelnego szefa poczt, było inspirowane przez koła wojskowe, aby ministra komunikacji skłonić do ustąpienia.

—

Laguerre wywołał wczoraj w francuskiej Izbie posłów ponowny szkandal. Omawiając wypadek w Angouleme, dotknął Izbę i przewodniczącego, za co został na dłuższy czas od obrad wykluczony.

Przyjaciele Boulangera doznali w tych dniach w Bordeaux niepowodzenia. Zapowiedzieli przybycie swoje wielkiemi ogłoszeniami w mieście, że przyjęci będą uprzejmie. Zorganizowało się wprawdzie na przyjęcie ich stronnictwo i zgromadziło się licznie na dworcu de la Bastide, ale byli to przeciwnicy Boulangera. Widząc to jeden z ich przyjaciół w Bordeaux, wyjechał naprzeciw aż do Libourne i radził, ażeby przybywający z Paryża ominęli główny dworzec i jechali do stacji Saint-Jean, gdzie wsiadają podróżni do Hiszpanii. W istocie też w la Bastide wysiedli tylko pp. Mitchell, Foret i kilka figur podrzędnych a Laguerre i Deroulede pojechali dalej. Na nowej stacji uprzedziły ich jednak tłumy i przyjęły okrzykiem: „Precz z Boulangerem". Okrzyk ten powtarzał się w ciągu uczty w Bordeaux, na której nie mogli wygłosić mów, bo nieprzyjaźnie usposobiona ludność krzyczała ciągle: Niech żyje Carnot!

Z Rzymu donosi *Nowa Presse*: „Z Wiednia przybył tu sekretarz nuncjusza Galimberty z ważnemi depeszami do papieża; między temi ma być odpowiedź gabinetu austrjackiego na ostatnią notę Watykanu, donoszącą, że papież w razie wojny zamyśla Rzym opuścić. Hr. Kalnoky miał oświadczyć, że nie widzi żadnego wewnętrznego powodu do tego wyjazdu, który zresztą nie byłby z korzyścią dla interesów Kościoła".

Zdaje się rzeczą pewną, że z Rzymu z urzędowej sfery niemieckiej nadeszła do Berlina relacja, potępiająca całą historję z pomnikiem Giordana Bruno. Mniej pewnem jest, jakoby ces. Wilhelm w liście do papieża wyraził swój wstręt wobec tej rewolucyjnej manifestacji. Być to jednak mogło, gdyż pruskie duchowne sfery protestanckie ostro ją także potępiały.

*Hamburger Corr.* podaje szereg przebiegu rokowań Watykanu z Hiszpanją w sprawie przeniesienia się papieża do Hiszpanji, a mianowicie do Walencji. Zdaje się, że są to same tylko domysły.

W Londynie uwięziono irlandzkich deputowanych Gilla i Coxa i odwieziono do Irlandji dla postawienia ich pod sąd.

Sytuacja w Egipcie ma być coraz bardziej groźną, co spowodowało rząd angielski do przesłania z Malty 2.000 żołnierzy do Egiptu. Niebezpieczeństwo, jakie ma grozić Egiptowi od strony Sudanu, przesadzają zapewne Anglicy tendencyjnie w tym celu, aby Francji, która oznaczyła już raz termin, w którym wojska swe z Egiptu wycofają. Pułkownik Woodhouse chce zabezpieczyć swoje tyły, i dlatego wysłano koleją z Kairu do Assuanu 600 piechoty angielskiej i szwadron jazdy.

Z Belgradu donoszą, że podczas wczorajszej iluminacji na cześć króla Aleksandra przyszło do zaburzeń ulicznych, wybijano okna, i policja była bezsilną.

Odeskie Towarzystwo słowiańskie gratulowało Natalii z powodu pomazania jej syna. Natalia miała telegrafem odpowiedzieć: „Dziękuję szczerze za gratulacje; proszę Boga, aby rządy mojego syna stały się erą miłości i zbratania wszystkich ludów słowiańskich."

*Frmdnblt.* przyjmuje z zadowoleniem komunikat rządu serbskiego (ob. nr. onegd.), tłumaczący uzbrojenie trzeciego powołania tylko szerzeniem się rozbójnictwa, bez żadnych szczególnych powodów politycznych. Dziwi się jednak, że do tego celu nie użyto doświadczonych już sił wojskowych, zwłaszcza gdy, jak z Belgradu donoszą, między opryszkami znajdują się „dymisjonowani żandarmi", którzy przecie lepszą posiadają wprawę wojskową niż trzecie powołanie. „Zresztą, dodaje *Frmdnbltt*, sam ten rządowy komunikat dowodzi, że coraz staje się konieczniejszem, aby rząd serbski zajął się stosunkami wewnętrznemi i przywrócił porządek w kraju, tyloma przewrotami wzburzony."

Rzymski *Pungolo* donosi, że Włochy zgodziłyby się obecnie na uznanie ks. Ferdynanda księciem Bułgarji.

*Telegraful*, wychodzący w Bukareszcie, donosi na podstawie wiadomości, odebranych z Konstantynopola, że Turcja koncentruje wojska nietylko nad granicami Czarnogóry, ale także Serbii i Bośnii.

Dzienniki europejskie powtarzają treść mowy Harrisona, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wygłoszonej w Woodstock (Conecticut) na obchodzie rocznicy niepodległości amerykańskiej. Podając tę mowę porównują przytem położenie Europy a Ameryki. Harisson powiedział: „Nie ma narodu na ziemi, któryby miał mniej zaszkodzenia nam, chyba gdybyśmy sobie sami chcieli szkodzić. Nie mówimy tego, żeby się chełpić, ale raczej dziękując Opatrzności, że wśród narodów przeznaczyła nam takie na ziemi miejsce, z którem nie graniczy żadne wielkie mocarstwo. Kiedy z tego powodu nie jesteśmy zmuszeni zatrudniać się napadami zewnętrznemi, powinniśmy wszystkie nasze zamysły zwracać na zewnątrz, ażeby nam tutaj nie zagroziły niebezpieczeństwa".

Trudno o dosadniejszą satyrę na stosunki Europy.

## Międzynarodowe kongresy socjalistów w Paryżu.

W dniu 14. b. m. odbędą się w Paryżu dwa międzynarodowe socjalno-demokratyczne kongresy robotników, z których jeden zwołuje francuskie stronnictwo socjalistyczne „posybilistów" albo „brusistów" (oportunistyczni socjaliści), drugi przywódzcy „marxistów" wszystkich krajów. Odbywały się długie narady celem zlania tych dwóch kongresów w jeden i doprowadzenia do zgody między dwoma nieprzyjaźnemi sobie stronnictwami socjalistycznemi we Francji, układy te atoli dotąd nie przyszły do skutku. Jeżeli jeszcze w ostatniej chwili nie przyjdzie do porozumienia, będzie miał świat niezwykłe widowisko, iż w jednem i tem samem miejscu odbędą się dwa socjalno-demokratyczne kongresy w jednym czasie i w jednem i tem samem miejscu, które będą rozprawiać mniej więcej o tych samych kwestjach. Na znaczeniu straciłyby przez to powzięte uchwały nie wiele, ale okazałoby się wtedy, że w międzynarodowej socjalnej demokracji powstaje przedział, wywołany atoli mniej zasadniczemi, ile raczej taktycznemi i osobistemi przeciwieństwami, który ostatecznie z czasem może się wyrównać. Pominąwszy osobistą ambicję pojedyńczych przywódzców, chodzi o to, czy — jak tego żądają francuscy posybiliści i zaprzyjaźniona z nimi angielska socjalno-demokratyczna federacja — należy do socjalnych celów zdążać na drodze oportunistycznej t. j. w połączeniu z innemi stronnictwami, czy też, jak tego chcą marxiści, trzymać się ściśle programu swego a wszelkie inne frakcje uważać za reakcję.

Zwolennicy Karola Marxa są w większości. Rozporządzają oni wyłącznie socjalistycznemi stowarzyszeniami robotników w Niemczech, Austro-Węgrzech, Szwajcarji, Holandji, Danii i Szwecji. W Belgii rozporządzają silną organizacją gandawską, w Stanach Zjednoczonych „socjalistycznem stronnictwem robotników" i bardzo czynnemi stowarzyszeniami cechowemi.

Zato w Wielkiej Brytanii mało liczą marxiści zwolenników. Oprócz tego stoją po stronie marxistów głównie włoscy, hiszpańscy, portugalscy i rosyjscy socjaliści. Ich przedstawiciele podpisali też manifest do „robotników i socjalistów i Europie i Ameryce", wzywający na kongres marxistów w Paryżu. Na tym kongresie ma być podobno 350 delegatów; ze samych Niemiec około 80 a z Francji około 150—200, gdyż we Francji stanowią marxiści głównie stronnictwo z prowincji, a zwolennicy posybilistów ograniczają się na Paryż głównie. Przed niedawnym czasem zgłosiło się na kongres marxistów: z Holandji 3, z Szwecji 3, z Norwegii 1, z Grecji 1, z Rosji 2, z Hiszpanii 3, z Szwajcarji 10, z Anglii 10, z Ameryki 5, z Austrji 6; Belgia przysyła reprezentantów na obydwa kongresy; Duńczycy nigdy nie czynili zależnymi swoich urzędowych przedstawicieli od poprzedniego połączenia między francuskiemi socjalnemi stronnictwami. Prywatnie przybędzie kilku duńskich przywódzców socjalistycznych na kongres. Socjalno-demokratyczna frakcja w parlamencie niemieckim będzie reprezentowana przez deputowanych Bebla i Liebknechta. Oprócz tego otrzymała większa część obecnych i dawniejszych posłów socjalno-demokratycznych mandat do Paryża. Po Francji mają być podobno Niemcy najliczniej w Paryżu reprezentowane.

Porządek obrad obydwóch kongresów zgadza się w następujących głównych punktach: a) międzynarodowy kodeks prawny dla robotników, prawne uregulowanie pracy dziennej i nocnej, pracy kobiet i dzieci, również pracy niedzielnej, b) czuwanie nad warstatami itd., wielki, mały i domowy przemysł; c) środki i sposoby do doprowadzenia tych żądań do skutku. Podczas kiedy program kongresu marxistów pod literą d) żąda usunięcia stałego wojska a uzbrojenia ludu, zawiera program kongresu posybilistów co następuje: ustanowienie środków celem bezustannego łączenia się między robotnikami różnych krajów bez naruszenia ich autonomii. Chodzi tutaj przytem o stworzenie nowego „internacjonału".

## Z delegacyj wspólnych.

Z wczorajszego walnego posiedzenia delegacji austrjackiej nadeszły następujące doniesienia:

Mattusz zdaje sprawę o etacie wydatków zwyczajnych na wojsko, preliminowanych na r. 1890, o niektórych kredytach dodatkowych w latach 1888 i 1889 i o specjalnym kredycie nadzwyczajnym z r. 1888, tudzież o sposobie, w jaki ostatni teraz jeszcze ma być użytym.

Promber podnosi przeniesienie X. korpusu z Berna do Przemyśla, i przyznając, że zapewne nieodzowna konieczność i ważne względy militarne podyktowały to zarządzenie, wyraża nadzieję, iż gdy te względy odpadną, Berno, tak bardzo sprzyjające wojsku, stanie się znów siedzibą komendy korpuśnej.

Hr. Falkenhayn (prezes Czerwonego Krzyża) zbija zarzuty, czynione w Izbie deputowanych stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża, że 65 prc. całego dochodu użyto na opędzenie kosztów administracyjnych, i oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby ministerstwo było sobie zastrzegło prawo ingerencji co do zarządu finansów Towarzystwa i jakoby koszta administracji tego Towarzystwa były nadmiernie wielkiemi. Towarzystwo owszem zaprowadziło w administracji swej wszelkie możliwe oszczędności.

Kraus polemizując z mowcą poprzednim, oświadcza, że pozostaje przy dawnem swojem twierdzeniu, że administracja Towarzystwa jest zbyt kosztowną, co zdaniem jego wynika już z samego rocznego sprawozdania Towarzystwa, podług którego na dochód wynoszący 25.000 zł., przypada samych administracyjnych wydatków 18.171 zł., a kończy swą mowę życzeniem, aby stowarzyszeniu humanitarnemu powiodło się przynieść jak największą ulgę rannym.

Heilsberg przemawia za roszerzeniem systemu zaopatrywania wojska w potrzeby wyżywienia i pragnie, aby w tej mierze uwzględniono życzenia rolników i uchwalono odnośną rezolucję komisji budżetowej. Poczem przyjęto pomienioną rezolucję w brzmieniu przez komisję budżetową sformułowanem, następnie wszystkie tytuły preliminarza potrzeb wojskowych, tudzież kredyty dodatkowe i kredyt specjalny.

W myśl referatu Bilińskiego przyjęto bez dyskusji preliminarz nadzwyczajnych potrzeb wojskowych na rok 1890, dodatkowe kredyty z roku 1889, tudzież przedłużenie terminu użycia nadzwyczajnych kredytów, przyzwolonych na potrzeby wojskowe w latach poprzednich.

W myśl referatu Dumby przyjęto również preliminarz nadzwyczajnych potrzeb wojskowych dla terytorjum okupowanego na rok 1890, a w myśl referatu Bezecnego zamknięcie rachunków za rok 1887.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Tonklego, że uchwały delegacji węgierskiej i austrjackiej co do preliminarza marynarki i najwyższej Izby obrachunkowej są równobrzmiące.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

* * *

Wczoraj był u cesarza drugi obiad delegacyjny. Z Polaków byli obecni pp. Jaworski, Popowski i Sawczyński. Po obiedzie rozmawiał cesarz z delegatami. Z Mautnerem mówił o liwerunkach dla armii, wyrażając życzenie, aby drobny przemysł zręcznie wziął się do rzeczy. Z Demmlem mówił o sytuacji politycznej, oświadczając, że jest uspakajającą. Z Heilsbergiem o niskich podatkach w Bośnii, na co Heilsberg odpowiedział, że pożądanemby było, aby i tu nastąpiło zmniejszenie podatków. Dalej podniósł Heilsberg konieczność bezpośredniego dopuszczenia producentów przemysłowych i rolniczych do dostaw wojskowych.

Cesarz odjechał wieczorem do Ischl.

## Echa wyborcze.

Sanok d. 10. lipca.

Wiecie już z telegramu o jednogłośnym wyborze dawniejszych posłów tutejszych. Jakim jest charakter tego wyboru, poucza najlepiej przemówienie posła **Gorayskiego** na zgromadzeniu, które się przed przystąpieniem do wyboru odbyło. Treść tego przemówienia jest następująca:

„Od lat 12 miałem szczęście być waszym posłem panowie i w ciągu tych 12 lat w miarę sił starałem się obowiązkom moim zadośćczynić. Kilkakrotnie też zdawałem sprawę z moich czynności i wszystkim panom są one wiadome, nie ma więc potrzeby wchodzić w szczegóły i powtarzać to, co przy każdej sposobności było mówionem lub pisanem.

„Ogólnie tylko zaznaczam, że pracowałem w kierunku ekonomicznym, bo ten był w ostatnich kadencjach przeważnem zadaniem naszego, a ilekroć zdarzyła się sposobność objawienia zdania pod względem społecznym lub politycznym, stałem zawsze po stronie obozu zachowawczego i porządku społecznego.

„Podniesienie bytu materjalnego uważam za nieodzowną potrzebę kraju, który nadmiar jest biedny i upośledzony. Połączenia komunikacyjne z rozwiniętymi krajami Europy, postawiło nas w koniecznem i przymusowem położeniu zrównania się z nimi pod względem postępu ekonomicznego. Jeżeli tego nie dokażemy, upadać musimy coraz głębiej i przyszłość byłaby zagrożoną. Ale postęp ten w wielu kierunkach jest widoczny i w imię tradycji przeszłości i obowiązków naszych ojczystych, nadziei tracić nam nie wolno, jak również nie wolno z założonymi rękami wyczekiwać smutnego losu.

„Dlatego podniesienie rolnictwa i produkcji rolniczej i wskrzeszenie przemysłu należą do najważniejszych zadań, nad którémi też pracowałem, zdaje mi się, bez wytchnienia. Rozwój melioracyj gruntowych, regulacja rzek, szeroki postęp, mimo najtrudniejszych warunków, przemysłu naftowego, rozpoczęta praca około przemysłu tkackiego, uregulowanie pomocy pieniężnej i w ogóle stosunków kredytowych, oto cele, których z oka nie spuszczałem, a do ich zdobycia z czasem może choć w części się przyczyniłem Praca ta powolną być musi, a rezultaty po dłu.

---

# Listy ze wsi.

XXIII.

(Dokończenie)

Jezupol, 7. lipca.

Na Rusinów działają jeszcze jakieś wpływy systematyczne, a przeto skuteczne, o których tylko wątpić należy czy są zbawiennemi? Źródłem tych wpływów jest bursa świętego Mikołaja wśród której wieje duch panslawistyczny. Nikt nie zaczepia wprost katolickiej wiary i owszem wszyscy uznają jej prawdę i powszechność, ale dzieci słyszą, że prawdziwie słowiańską formą katolicyzmu jest jedynie obrządek słowiański i że tylko intrygi niemieckie i zaślepienie papieży, a nareszcie buta zuchwała szlachty polskiej sprawiły, że ten obrządek został wyparty z Czech, z Polski i Kroacji, a że bywał srodze upokarzany na Rusi. Grzechy łaciników sprawiły, że Rosja na czas odstąpiła od jedności z kościołem, czemu zawdzięcza potęgę zupełnie nieprzemożoną i to, że zachowawszy charakter czysto słowiański, kiedyś Słowiańszczyźnie zwycięztwo zgotuje. Potem następuje opis dokładny tego, jakie to gwałty polska szlachta i duchowieństwo łacińskie wyprawiali na Rusi, aby cerkiew upokorzyć, jak to kości umarłych Rusinów wyrzucano z grobów, a żywych Rusinów zamieniono w nędzarzy, jak ludzi i cerkwie wynajmowano żydom i mnóstwo innych rzeczy, również zaczerpniętych z fantastycznej historji zaczyn onej jadem nienawiści i zmieniającej naturę faktów, które zaszły, które często bywały ubolewania godnemi, ale które się w całości swojej składały na wcale inny obraz. Ostatnich słów tej nauki nikt nie dopowiada, ale one się same dopowiadają w duszy chłopięcej; odtąd każdy człowiek obrządku łacińskiego wydaje się najezdcą osiadłym na Rusi z krzywdą mieszkańców kraju pracowitych, a każdy mieszkaniec kraju zamożny albo zaprzańcem Słowiańszczyzny, albo wprost człowiekiem, który sobie gwałtem przywłaszczył mienie, które się winno należyć Rusinom. Jeśli chłopi wybiorą do sejmu Lacha jest to dowodem, że ich przewrotni Lasi okłamują i obałamucają, a wybór starosty jest już poprostu gwałtem. Nieznośnym uciskiem brak ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, a opór chełmskich, albo litewskich unitów przeciw prawosławiu i męczeństwo ich wytrwałe, jest tylko nowym dowodem przewrotności polskiej, która tych biednych ludzi podbuntowała przeciw ojcowskiemu rządowi. chcącemu ich tylko wyzwolić z pod obcych wpływów.

Na chłopców polskich nikt nie działa systematycznie. Wyrastają tylko pod wpływem atmosfery intelektualnej, która ich otacza dzienników namiętnych, które najchętniej czytają i nędzy która w nich mimowolną gorycz budzi. Chcą być po największej części dobrymi Polakami i boleją nad upadkiem ojczyzny; przeczytali, że szlachta polska niegdyś ojczyznę zgubiła, a niewiedzą o tem, że ona sama była podówczas narodem, że sama siebie zgubiła, a potem długo sama jedna była przedstawicielką męczeńskiego patrjotyzmu polskiego; czytają i słyszą, że ta szlachta jest dotąd stekiem najrozmaitszych fantastycznych występków i że synowie szlacheccy będą im kiedyś samym chleb odbierać w urzędzie, i przeto boczą od szlachty i czują ku niej wzrastającą niechęć, która się zamienia często w nienawiść względem tak zwanej arystokracji, to jest względem szlachty majętniejszej, albo bardziej po szerokim świecie bywałej. Na podstawie tych uprzedzeń i niechęci zdaje się chłopcu, że jest demokratą, a przez to samo człowiekiem postępowym i rozumnym. O istocie demokracji nie wie jednak nic, wstydzi się przeto chleborodnej pracy i zawodu rodziców i marzy o jakiejś biurokratycznej karjerze. Słyszał oprócz tego, że duchowieństwo to sprzymierzeniec szlachty i że za pomocą udawanych cudów, kłamstwa, guseł i bajek utwierdziło własne panowanie. Mniema, że człowiek postępowy z tego tylko stanowiska powinien sądzić Kościół katolicki, i chce być człowiekiem postępowym, pragnie jednak najczęściej pozostać wiernym jakiemuś chrześcijaństwu bez cudów i Kościoła.

Podobne o religii wyobrażenia dochodzą także nieco starszych Rusinów, a utwierdzają ich w pragnieniu założenia, a raczej rozszerzenia narodowego Kościoła słowiańskiego, dalekiego od wszelkiej polityki katolickiej, a poświęconego polityce wyłącznie słowiańskiej.

Swiadome celu, a bardziej systematycznie ułożone wyobrażenia o demokracji radykalnej trafiają dopiero do młodzieńców uczęszczających do szkół stanisławowskich i to do niektórych tylko, a głównie do realistów i uczniów seminarjum nauczycielskiego. Radzi powiadamy, że wykształcenie filologiczne po gimnazjach chroni uczniów od radykalnych wyobrażeń, ale jakoś trudno zrozumieć jak znajomość nieregularnych czasowników greckich i poufałość z tak zwanym **prosaiker'em** mogą w czemkolwielk wpłynąć na jakiekolwiek wyobrażenia społeczne albo religijne. Przyczyna skłonności realistów i seminarzystów do radykalizmu leży gdzieindziej. Ci chłopcy dali za wygraną co do posad politycznych i kościelnych, a gimnazjaści patrzą na nich z góry. Demokratyczna skłonność potężnieje u nich a łączy się z coraz większą i wyraźniejszą niechęcią dla form obecnych państwowych i kościelnych i dla klasycznej cywilizacji, z której wyrosły. Ztąd ich skłonność do radykalizmu; ztąd systematyczna socjalistyczna propaganda znachodzi do nich dostęp i w Stanisławowie, tem łatwiejszy, że jest logiczniejszą od pseudodemokracji i pseudoliberalizmu zebranych na bruku miejskim.

Socjalizm, jaki się u nas rodzi, nie jest tak kosmopolitycznym jak na zachodzie, i owszem ma charakter słowiański i opiera się na miłości ludu, tem razem zaślepionej, i na tem złudzeniu, że ludy słowiańskie potrafią z własnego łona wysnuć nową zupełnie cywilizację, nie mając nic wspólnego ani z cywilizacją klasyczną, ani z wiarą chrześcijańską. W tym celu nasi radykaliści młodzi gotowi są istotnie zbliżyć się do ludu, do jego mowy i do jego obyczaju, tylko chcą niebacznie odrzucić narzędzia przekazane przez wieki, za pomocą których można jedynie oryginalność ludu zachwiać, a jednak lud ten do dojrzałości i prawdziwej cywilizacji doprowadzić. Najczęściej chcieliby u nas ludzie uczeni cywilizować lud niszcząc w nim jego własne zarodki cywilizacji, nasi socjaliści gotowi przeciwny błąd popełnić, i zacząć od tego, że lud oderwą od powszechnej tradycji cywilizacyjnej i religijnej, bez której każdy lud dziczeje.

Wynikiem tych wiadomości o stanie młodzieży jest to, że młodzież ta jest pozbawiona wszelkiej opieki tak cielesnej jakoteż i duchowej, i że trudno aby z niej mogły wyróść pokolenia zdrowe i silne na ciele i umyśle, gotowe do pracy dodatniej konstrukcyjnej, a rozumnej około przyszłości kraju. Pokolenia te będą bardzo skłonne do najpowszechniejszej w Polsce wady, do tego, że będą pokładać patrjotyzm i demokrację w krytykowaniu i przeczeniu, a nie w pracy i w twierdzeniu; będą myślały, że się przysługują ogółowi szerząc nienawiść pomiędzy warstwami społecznemi i obrządkami, bez rzeczywistego wykształcenia będą bardzo zarozumiałe, będą gonić za niemożliwemi mrzonkami myśląc, że to ideały i będą każdemu przeszkadzać w pracy, a same się do pracy nie wezmą żadnej.

Największem tedy dobrodziejstwem byłoby, aby porządny internat powstał nietylko przy seminarjach nauczycielskich, ale przy każdej szkole średniej. Gdybyśmy się pozbyli ciężaru indemnizacyjnego z budżetu naszego, byłoby rzeczą najpilniejszą zabrać się do zakładania takich internatów, na któreby można bez trudności obrócić także stypendja istniejące, skoro takie internaty zapewniałyby właśnie uczniom utrzymanie, dla którego stypendja są przeznaczone. Nie zdaje mi się, aby takie internaty miały być rzeczą kosztowną, ponieważ nie chciałbym wcale, aby dzieci po tych internatach przywykały do wygody, mają tylko zdrowego ubóstwa doznawać, mają mieszkać w suchych, jasnych i ciepłych izbach, w których każdy miałby swoje łóżko słomą zaścielone, swój stół z szufladą i swój stołek drewniany, mają się ubierać w płótno zgrzebłe, po którem w zimie zaciągną sieraczynę; mają wreszcie jadać potrawy bardzo proste, mięso może tylko dwa razy na tydzień, a zresztą nabiału, jarzyn, klusek i pirogów podostatkiem, tak, aby całe utrzymanie jednego chłopca nie wynosiło nigdy więcej jak sto reńskich. Nie radziłbym też rozciągać zbytniego rygoru nad chłopcami, aby nie popaść w zwykłe błędy konwiktów, ale pragnąłbym aby chłopcy mogli mieć w internacie zapewnione życie zdrowe, ruch dostateczny, snu ile potrzeba, a przedewszystkiem jakiś nadzór moralny i jakąś pomoc przy nauce.

To też najważniejszą i najtrudniejszą byłoby wynalezienie przełożonych, którzyby mogli swój zawód pełnić z poświęceniem. Oni by to właściwie młode pokolenie u nas wykształcili, oni by mogli wynagrodzić nie jedną szkodę wyrządzoną przez fałszywy system gimnazjalny. Jeżeliby nie można znaleść potrzebnych ludzi, a w kraju czy w powiecie potrzebne pieniądze na proponowane tu instytucje, trzebaby chyba zwątpić o naszej żywotności.

*Wojciech Dzieduszycki.*

gim dopiero szeregu lat okazać się mogą, ale nie ma wątpliwości, że sejm podwaliny dla lepszej przyszłości ekonomicznej założył i działalność jego zmarnowaną nie będzie.

„W ostatnich chwilach ubiegłej kadencji zaskoczyła sejm niespodziewanie sprawa trudna, a wielkiej doniosłości. Mówię tu o sprawie propinacyjnej. Bliższe szczegóły jej przebiegu przedłoży kolega Gniewosz, ja tylko zaznaczyć winienem, że wobec różnorodności interesów i przekonań jednostek, a niezwykłego nacisku z góry, pracowaliśmy usilnie dla osiągnięcia możebnych korzyści i uniknięcia ile możności strat — pracowaliśmy wspólnie i solidarnie wszyscy posłowie z obszaru ziemi sanockiej, czy to większej, czy mniejszej posiadłości i żaden krok donioślejszy bez narady nie był uczyniony.

„A teraz pozwólcie panowie, że będąc przy głosie zwrócę się do niezwykłego prądu, jaki od dwóch miesięcy zaznaczył się w naszym kraju, inaugurowany we Lwowie uchwałami wiecu miast i miasteczek.

„Prąd to nie nowy, ale u nas dzięki Bogu za słaby, żeby jawnie i zuchwale wystąpić — kończył się dotąd pod przewagą zdrowej większości kraju.

„Ludzkiej naturze jednak przykrzy się czekać i nastąpił wybuch, przedwczesny zapewne, ale może to pożądany — bo jeżeli wywołane są do walki dwa obozy przeciwne, to lepiej jest widzieć nieprzyjaciela i obliczyć jego siły.

„W znanych uchwałach wiecu miast i miasteczek, powziętych dla zbawienia ludu, poruszono wiele spraw i ogólników, zwykłych dezyderatów niejednokrotnie już podnoszonych i utartych teoryj, które obecnie wszystkim rozważnym ludziom są znane i przez wszystkich przyjęte; ale o tem nie ma ani słowa, co rzeczywiste zbawienie przynieść może, tj. o wierze i wzmocnieniu uczuć religijnych, na których prawdziwe umoralnienie ludu spoczywać musi. — Ta strona systematycznie i nie przypadkowo pominięta.

„Jakiż więc ostateczny cel tej akcji, jaki nowy a praktyczny ma być jej skutek? Oto zniwelowanie wszystkich warstw społecznych i wszystkich interesów, przez zniesienie kuryj wyborczych, a więc powszechne głosowanie.

„Najbliższym zaś środkiem ku temu w wykonaniu powyższej zasady, jest rzekome wyswobodzenie ludu z pod opieki większej własności i duchowieństwa, a więc zniesienie tych [illegible] czynników społecznych.

„O prawdziwy i rozsądny postęp tu nie idzie, bo on zawsze leżał w programie tych, którzy dotąd działali, a których teraz obalić pragną, bo większa własność nigdy go nie odpychała. Przeciwnie, cokolwiek od 40 lat stało się w kraju, od zniesienia pańszczyzny, aż do chwili obecnej, wszelki postęp, czy to w oświecie, czy w rozwoju porządku społecznego, polegającego na wzajemnem zaufaniu różnych warstw ludności, czy to w pracy autonomicznej, czy w podniesieniu stosunków materjalnych, wszędzie większa własność najczynniejszy bierze udział i przeważnie ciężary akcji publicznej ponosi. Przez cały szereg lat dawała dowody życzliwości i przywiązania do swoich młodszych braci włościan, i [illegible] przez niegodziwy system rządowy z pierwszej połowy obecnego stulecia, goją się zaczynały, bo rzeczą jest naturalną, że nietylko codzienny stosunek sąsiedzki, ale wspólny, jeden i ten sam interes, ziemia łączy w najściślejszą harmonię większą własność z ludem wiejskim.

„W ten stosunek rodzinny wejść chce, [illegible] zarzewiem waśni, trzeci czynnik, żywioł miejski, [illegible] ale z pewnością mniej bliski; spokrewniony, bo na tej samej ziemi urodzony i pracujący dla dobra tego samego kraju, ale nie żyjący z ludem, niemający z nim tak ściśle związanych interesów; owszem przed nim jest inne zadanie, inne powołanie.

„Powołania stanu miejskiego każdy prawy syn tej ziemi życzyć sobie musi, tego stanu, który powinien szerzyć oświatę, życie przemysłowo-handlowe, którego brak w naszym kraju, który ma udoskonalić rzemiosła, stworzyć i podnieść fabryki, z miast zrobić potężne ogniska przemysłowe i finansowe. Takiemu żywiołowi miejskiemu, gdy urzeczywistni swoje wielkie zadanie, pragnęlibyśmy przyznać znakomity wpływ na stosunki krajowe. Ale niestety tego jeszcze nie ma, miasta nasze dotąd nie spełniły w szerszej mierze swojego powołania, więc w ogóle nie mogą jeszcze żądać takiego stanowiska, jakiem się cieszą miasta angielskie, i brać na siebie dalsze obowiązki, [illegible] im sił dla najbliższych nie starczy.

„Ale czyż ten wstrętny ruch obecny wszczęło nasze prawdziwe mieszczaństwo w swojej zdrowej większości? Wcale nie. — To robota kilku przewrotnych jednostek, które ludu nawet nie znają, z chłopem nie żyją i mało go widzą.

„Jeżeli lud wiejski opieki potrzebuje, to jakiem prawem oni się wdzierają na opiekunów, wciskając się między rodzonych braci, których rozdwoić i poróżnić pragną? Co zrobili dotąd dla tego ludu? W imię czego pojawili się w rodzinie wiejskiej? Oto truciznę rozpoczynają swą czynność, bo [illegible] społeczna lekarstwem nie jest i zdrowia nie przyniesie! A nie mówię tego o naszem poczciwem i patrjotycznem mieszczaństwie, którego rozwoju pomyślności i stąd wzrastającego znaczenia pragnę — ale mówię o tych jednostkach, które pod hasłem rzekomej wolności, [illegible] społecznie wywołać usiłują, które sieją wiatr, żeby zbierać burzę. Porozumienie i zgoda między dworem a wsią, które tyle lat pracy kosztowały, stanęły solą w oku tym apostołom zepsucia. Wszyscy oni wiedzą dobrze, że tam, gdzie idzie o poprawę doli ludu, o [illegible] intelektualną czy materjalną, większa własność jest zawsze gotową do pracy i poświęceń; [illegible] polską i tego sztandaru nigdy nie odstąpi; wreszcie wiedzą, że jest katolicką i wierzącą.

„Ale to te trzy czynniki, postępu, narodowości i wiary nie chodzi, a więc powtarzam, chodzi o co innego, o zrównanie warstw społecznych i interesów pod jeden strychulec, o anarchję.

„Nad wszelkim postępem zawsze pracować będziemy, ale z anarchią nie ma kompromisu i wobec niej znajdą nas ci panowie pod bronią, którą teraz sami nam w rękę cisną. Od chwili rzucenia przez nich pochodni niezgody, haniebnych oszczerstw i kłamstw, które targnęły się nawet na [illegible] zasady uczciwości dla wzbudzenia nienawiści chłopów do szlachty, [illegible] posunęły się coraz dalej i głębiej, czas nam stanąć murem naprzeciw tym szumowinom i mętnym falom, czas powołać żywioły porządku, które u nas przecież tak znakomitą większość stanowią, do zespolenia się i patrjotycznego działania.

„Ziemia sanocka, ta skarbnica polskiego ducha obywatelskiego, dała od lat wielu dowody wzorowej solidarności i łączności. Jej żywioły czynne nie cofały się nigdy przed rzetelnym postępem i pracą cywilizacyjną, ale również nie odstąpiły nigdy od wiary i tradycji ojców naszych. Przedstawiciele tej ziemi na jakiemkolwiek polu pracy publicznej postępują solidarnie, ręka w rękę, w poczuciu wspólności z całem obywatelstwem, którego zaufaniem obdarzeni, zaważyli już na szali wypadków krajowych, a byli zawsze przykładem zgody.

„Niechże więc i w tym paroksyzmie społecznym, w tej [illegible], która przeszła przez [illegible] naszego organizmu narodowego będą tym dzielnym czynnikiem odrodzenia i nabrania sił nowych.

„Komukolwiek przeto oddacie panowie wasze zaufanie, kogokolwiek wybierzecie waszym przedstawicielem, niech [illegible] zdrową polityką ziemi sanockiej, tego zacnego polskiego obywatelstwa, — niech około niej gromadzi ludzi dobrej woli, zarówno dla obrony przed anarchią, jak dla postępowej i rozumnej pracy, której przyszłość kraju od nas wymaga.

## Z Izby sądowej.

*Fanatyzm.*

Warszawa 10. lipca.

Dobitnym przykładem do dziejów fanatyzmu ciemnych klas, jest sprawa Mendla Granatsztajna, sądzona w dniu dzisiejszym w Izbie sądowej.

Oskarżony miał siostrę Surę, która uciekłszy z domu rodziców, przyjęła chrzest święty i wyszła za mąż za włościanina Ignacego Rusinowskiego. Krewni neofitki dokładali wszelkich starań [illegible] Rusinowskiego [illegible] domagając się wydania Sury. Potrzeba było interwencji władzy, by sfanatyzowanych [illegible].

Młoda para zamieszkała na wsi [illegible] Rusinowskich przyszła matka dawnej Sury a teraz Rozalji [illegible].

D. 15. października r. z. Mendel był po raz czwarty u siostry [illegible] była przy [illegible] Rusinowskich [illegible] był więc chwila, gdy Mendel został w izbie sam jeden, skorzystał z niej, gdyż przybyła po chwili do chałupy Kleszkowska, zauważyła, jak Mendel chował coś zawiniętego w biały papierek do kieszeni. Przy pożegnaniu Mendel oznajmił siostrze, że idzie do Radomia, by zmienić religję, otrzymał od niej krzyżyk i wyszedł.

Wieczorem tego samego dnia Rusinowscy po spożyciu kolacji posypanej solą z tej samej solniczki, która stała przed Mendlem, poczuli wszyscy objawy otrucia. Energiczna pomoc uratowała im życie. W solniczce i kartoflach gotowanych na wieczerzę, znaleziono ogromną dozę arszeniku.

Mendel Granatsztajn oskarżony o usiłowanie otrucia siostry i męża jej, nie przyznał się do winy, lecz na zasadzie wyżej przytoczonych danych, skazany został przez sąd okręgowy i izbę sądową na pozbawienie wszystkich praw stanu i cztery lata ciężkich robót, a następnie na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 12. lipca.*

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Kazimierza Prasetę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Starzydlu.

Dr. Józef Pazyna mianowany został nadzwyczajnym profesorem matematyki na uniwersytecie lwowskim; dyrektor gimnazjum drohobyckiego Bielsacki Wojciech, dyrektorem gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Aleksander Borkowski, prof. gimnazjum akademickiego, dyrektorem gimnazjum w Drohobyczu.

* **Z uniwersytetu.** P. Manuel Singer, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora medycyny.

* **Prezydent apelacji p. Simonowicz** powrócił z Czerniowiec do Lwowa.

* **Ks. arcybiskup Issakowicz,** po ukończeniu wizytacji kanonicznej w Czerniowcach, odjechał do Suczawy.

* **Śluby.** W Warszawie odbył się ślub panny Marji Szuszkowskiej, córki Ludwiki z Woyciechów i śp. Ignacego, b. chorążego powiatu winnickiego, z p. Konradem Sulimierskim, synem śp. Antoniego i Julii z Szołowskich, obywatelem ziemskim z Płockiego i ślub panny Róży Rosenzweig, córki lekarza konsulatu austrjackiego dr. Michała Rosenzweiga i Teresy z Cieleckich, z p. Ryszardem Skarżyńskim, obyw. ziem. z Kutnowskiego.

* **Zmarli** we Lwowie: Mikołaj Wiśniewski, syn Wiktora Wiśniewskiego, w 36 r. życia. — Joanna z Korytowskich hrabina Baworowska w 69 r. życia. Wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 4, przy ulicy Czarneckiego na dworzec Podzamcze, nastąpi w niedzielę 14. bm. o godzinie 5 po poł., ztamtąd odwiezione zostaną zwłoki do Ostrowa koło Tarnopola.

Antoni Sieber, właściciel kawiarni wiedeńskiej, zmarł dziś rano w 71 r. życia.

Stanisław Zarański, dyrektor urzędów pomocniczych przy sądzie wyższym w Krakowie, zmarł w Krakowie w 72 r. życia. Śp. Zarański był zarazem autorem kilku cenionych dziełek popularno-naukowych, a niegdyś sprawował bezpłatnie obowiązek prof. historji polskiej w krakowskim Internacie nauczycielskim. Ostatnią książką jego są: „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“.

Leonard Szymon Brochwicz Rogoyski, oficer wojsk polskich z r. 1831, wł. dóbr ziemskich, zmarł w Kątach w 85 r. życia.

Józef Michniewski, [illegible] praw, emerytowany starosta, i urzędnik Rzpltej Krakowskiej, wł. dóbr ziemskich, zmarł w Kowalowy w 70 r. życia.

* **Festyn.** Z powodu, iż festyn korpusu weteranów wojskowych przygotowany na 7. lipca do skutku nie przyszedł, urządza teże korpus wielki wspaniały festyn połączony z bogato wyposażoną loterją fantową, ogniami sztucznemi i innemi zabawami przy udziale dwóch muzyk w ogrodzie p. Kiselki nad stawem z tym samym co poprzednio zapowiedzianym programem w niedzielę 14. bm.

* **Izba rękodzielnicza** zwołała na wczoraj po poł. zgromadzenie majstrów, celem zastanowienia się nad tem, czy chłopców rzemieślniczych zapisywać do powiatowej kasy chorych wobec tego, że korporacje same troszczą się o to i posiadają odpowiedne fundusze na wypadek choroby. Zgromadzenie, było nieliczne, wskutek tego niechciano żadnych uchwał powziąść. Uchwalono, że walne zgromadzenie protestuje przeciw sposobowi wzywania majstrów do zapisywania swoich chłopców, jakoteż uchwalono, ażeby nie wybierać delegatów do zarządu kasy, dopóki nie nastąpi porozumienie władzy przemysłowej z korporacjami.

Protest ten jednak nic nie pomógł, gdyż wieczorem nastąpiły wybory.

* **Do egzaminu dojrzałości w Sanoku** zapisało się 31 abiturjentów. Egzamin odbył się pod przewodnictwem dr. Zakrzewskiego, profesora uniwersytetu jagiellońskiego. Uznani za dojrzałych są: Chmielowiec Mich., Daszyk Józef, Gabryelski Józef (ekst.), Grega Stanisław, Herzig Berel (z odzna.), Jasienicki Teofil (z odzn.), Jasienicki Piotr, Kluczycki Ignacy, Krajnik Józef (z odzn.), Krynicki Antoni, Liske Antoni, Maczuga Apolinary, Męski Tadeusz, Mycielski Piotr, Nebenzahl Samuel, Ochęduszka Jan (ekst.), Ochęduszka Piotr, Ręka Edward, Ryba Stan., Schäffer Ozjasz, Sokołowski Stefan, Turczmanowicz Roman, Tymczyszyn Grzegorz. Jeden abiturjent odstąpił od piśmiennej matury, 4. pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, jednego reprobowano na rok, dwóch zaś (jednego (ekst.) reprobowano na czas nieograniczony.

* **W krajowej niższej szkole rolniczej** w Kobiernicach odbędzie się egzamin w d. 15. lipca, a nowy rok szkolny zacznie się z d. 1. września br. Zgłoszenia nowych uczniów przyjmuje dyrekcja szkoły od teraz aż po d. 25. sierpnia. Warunki przyjęcia są następujące: 1) ukończenie z dobrym postępem szkoły ludowej; 2) przedłożenie metryki urodzenia; 3) świadectwa moralności; 4) zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do regularnej wpłaty w półrocznych ratach z góry należytości na utrzymanie ucznia wynoszącej kwotę 150 złr. rocznie, względnie petycji (gdy ku temu są warunki) o przyjęcie na fundusz krajowy. Tylko młodzieńcy, którzy ukończyli 16 rok życia i są tak umysłowo jak i fizycznie dobrze rozwinięci, mogą być do tej szkoły przyjęci.

* **Krakowska Rada miejska** uchwaliła wczoraj budowę wodociągów z Regulic kosztem półtrzecia miliona złr.

* **Fundacja.** Jak wiadomo, prawdopodobnie już z d. 1. października br. otworzonym zostanie wydział rolniczy przy uniwersytecie Jagiellońskim. Dla wydziału urządzonem będzie pole doświadczalne, ofiarowane przez gminę miasta, tuż za rogatką warszawską. Żywotna ta sprawa zainteresowała szerokie warstwy naszego społeczeństwa i popłynęły dalsze ofiary na tak doniosły cel. Równocześnie poczęła się z jednej dobrej myśli wywiązywać druga, mianowicie czy owo pole doświadczalne nie mogłoby spełniać szerszego zadania, czy zeń, oprócz słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, nie mogliby również korzystać uczniowie seminarjum nauczycielskiego, mający być nauczycielami wiejskiego ludu, dla których zatem nauka rolnictwa jest jednym z najważniejszych przedmiotów. O udzielaniu nauki rolnictwa uczniom seminarjów nauczycielskich pomyślano już i podniesiono, jak ona ważne znaczenie miałaby dla ludu wiejskiego i dla samych nauczycieli. Wprowadzenie wszakże tej nauki w życie przedstawiało wielkie trudności. Trudności te usunąć może urządzenie pola doświadczalnego dla wydziału rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim, jeżeli z pola tego korzystać będą mogli uczniowie seminarjum nauczycielskiego, jeżeli korzystać będą mogli z praktycznych ćwiczeń w odpowiednim naturalnie dla siebie zakresie nauki. Myśl ta poważna nasunęła się p. Ignacemu Żółtowskiemu i on przedłożył ją rektorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz gronu ludzi poważnych. Ci uznali myśl za dobrą i przyrzekli ją popierać u władz, a p. Ignacy Żółtowski ofiarował na wydział rolniczy 2000 zł. z warunkiem, jeżeli do ćwiczeń praktycznych dopuszczeni będą kandydaci na nauczycieli ludowych.

Rzecz cała przedłożoną została ministerstwu z poparciem, na jakie w interesie kraju zasługuje, a znajdzie zapewne uznanie w całym kraju i nie odmówią jej swego poparcia sejmowi posłowie włościańscy. Nauczycielstwo zaś na zjeździe w Złoczowie zastanowi się zapewne bliżej nad tą sprawą.

* **Fabryka wytworów chemicznych [illegible] wozowych** spółki komandytowej p. J[illegible] we Lwowie, otrzymała na podstawie [illegible] namiestnictwa pozwolenie na używanie [illegible] na godle i pieczęci.

§ 61. ustawy przemysłowej opiewa: Przedsiębiorstwa przemysłowe odznaczające się znakomitym wpływem na rozwój przemysłu narodowego i ożywienia handlu, mogą być odznaczone przywilejem używania orła cesarskiego na godle i pieczęci.

* **Nowe jednoreńskówki** według ogłoszonego we wczorajszej *Wiener Ztg.* rozporządzenia min stra skarbu z d. 8. lipca br. (Dz. u. p. z dnia 10. lipca Cz. XLI — N. 108) puszczone będą w obieg z dniem 13. lipca br. Mieć one będą firmę c. i k. centralnej kasy państwa i datę 1 lipca 1888 Z opisu nowych not, dołączonego do reskryptu zdaje się; że będą one podobne do dotychczasowych. Noty, obecnie w obiegu będące, a mające datę 1. stycznia 1882 przyjmowane będą we wszystkich rządowych kasach i urzędach austrjacko węgierskiej monarchii do dnia 30. czerwca 1892 dawne noty jednoreńskowe przyjmowane będą przy wypłatach tylko w centralnej kasie państwa w Wiedniu, tudzież w centralnej kasie w Peszcie — zaś na żądanie stron wymieniane będą za nowe w tychże centralnych kasach i we wszystkich kasach krajowych. Od 1. lipca 1892 do końca grudnia 1893 wymiana not dotychczasowych będzie mogła nastąpić już tylko na skutek formalnego, ostemplowanego a do ministerstwa skarbu wniesionego podania. Od dnia 31. grudnia 1893 dawne noty nie będą już wcale ani przyjmowane, ani wymieniane na nowe.

* **Prorok katastrof**, Rudolf Falb, który dziwnym sposobem przepowiedział szereg tegorocznych katastrof nazywa w swym „Kalendarzu dni krytycznych“ dzień dzisiejszy 12. bm. dniem krytycznym pierwszego rzędu, zapowiadając trzęsienia ziemi, oraz katastrofy kolejowe i w kopalniach.

* **Tyfus i cholera.** Z Oedenburga donoszą 10. bm.: „W czwartym batalionie 76 pp. stacjonowanym w Komornie, wybuchł tyfus epidemicznie. W jednej kompanii zachorował oficer i wszyscy żołnierze. Pułkownik Kozak wyjechał ztąd do Komarna. Wielu żołnierzy urlopowano.“

Z Tryestu donoszą 10. bm.: „Nadeszła tu z Marsylii urzędowa wiadomość, że na parowcu pocztowym „Caledonia“, na którym znajdowało się 177 passażerów, zmarł na cholerę podczas przejazdu z Singapore do Marsylii pewien Chińczyk i gubernator Kochinchiny. Okręt, który przybył 24. czerwca br do Marsylii poddano ścisłej kwarantannie i desinfekcji“.

* **Uorganizowanie korpusów wakacyjnych** odbędzie się 15. bm. o g. 9. rano w zabudowaniu szkoły im. Markiana Szaszkiewicza i Piramowicza, gdzie wszyscy zapisani uczniowie winni się zgłosić. Wpisy do korpusów wakacyjnych odbywają się w pomieszkaniu sekretarza komitetu p. Jana Chudeckiego ul. Wałowa l. 20. I. piętro, do 1. sierpnia, codzień od godz. 12. do 2. w południe.

* **Manewry.** Garnizon piechoty w Czerniowcach udaje się 12. sierpnia na ćwiczenia pod Kołomyją, względnie pod Stanisławowem, skąd powróci do Czerniowiec 19. września. — Szwadrony dragonów, stacjonowanych w Czerniowcach i Nowej Zuczce, udadzą się w tym samym czasie do Kołomyi, względnie do Lwowa, skąd powrócą częściowo w dniach 19. i 24. września.

* **Wilki.** W okolicy Hliboki ukazała się znaczna ilość wilków, które rzucają się na bydło i czynią niemałe szkody. Cztery woły padły ofiarą drapieżców, a trzy silniejsze umknęły ciężko pokaleczone.

* **W Warszawie** odbyło się wczoraj na polu Mokotowskiem uroczyste wręczenie odznak chorągwiowych, przeznaczonych przez cesarza Franciszka Józefa dla jednego z pułków jego imię noszących. Uroczysty akt oddania insygniów odbył się w obecności hr. Mussin-Puszkina, zastępcy Hurki, kilku jenerałów i zastępcy tamtejszego konsula. Car nadesłał telegram. Na cześć cesarza austrjackiego wznoszono okrzyki.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Komarów w powiecie kolbuszowskim na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Pogorzel miasteczka.** Z powiatu nowogródzkiego donoszą 10. bm.: Miasteczko Nowa-Mysz widocznie skazane zostało na zagładę od ognia. Jeszcze się podnieść nie zdołało od zeszłorocznych pożarów, które całkiem prawie zrujnowały mieszkańców, gdy znowu dwie nowe podobne klęski nawiedziły miasteczko. Przerażeni mieszkańcy nie wiedzą, co począć; pognębienie ogólne panuje.

* **Fałszywe banknoty rumuńskie.** Z Bukaresztu donoszą 11. bm.: Ministerstwo skarbu wykryło wielką ilość fałszywych banknotów banku krajowego. Zarządzono poszukiwania fałszerzów.

* **Wygrana półmilionowa.** Z Temeszwaru donoszą 11. bm.: „Zarząd tutejszej loterji liczbowej ogłasza, że wyciąganie numerów odbywa się w sposób przyjęty we wszystkich urzędach loteryjnych Austro-Węgier i w obecności publiczności. Do ciągnienia numerów używany bywa zazwyczaj jakiś mały sierota, a przy takoie tym obecną jest komisja składająca się z kilku urzędników urzędu pod przewodnictwem delegata dyrekcji skarbowej. Delegat ten bierze od chłopca wyciągnięty numer i zapisawszy takowy do protokołu podaje go innym członkom komisji. Chłopiec wyciągający numera otrzymuje za to 2 zł. Zdarza się jednak jak i w obecnym wypadku, że jeżeli się wyznaczony chłopak spóźni, lub dla zyskania większej ufności w gronie obecnych bywa używany do wyciągania numerów pierwszy lepszy obecny z publiczności przy ciągnieniu. Wyciągnięty numer bywa też natychmiast pokazywany publiczności obecnej przy ciągnieniu.“

O Farkasie, który wygrał przy ostatniem ciągnieniu loterji temeszwarskiej blisko pół miliona zł. donoszą z Budapesztu 10. bm.: „Farkas wstąpił w r. 1862 jako bezpłatny praktykant do magistratu w Aradzie. Dzięki wielkim jego zdolnościom i pilności został dość prędko kancelistą prezydjalnym. W kilka lat potem otrzymał spadek po burmistrzu Scherfenederu i został radcą magistratu, przez jakiś czas był on nawet zastępcą burmistrza, następnie jednak poróżnił się radą miejską i opuścił Arad. Wyjechał z tamtąd do Szredistje a następnie do Werszec, gdzie był pomocnikiem rejenta a potem adwokata. W kwietniu r. 1888 po śmierci swej żony, która pozostawiła troje dzieci, przybył do Budapesztu, gdzie wystąpił jako bardzo zamożny człowiek. Wynajął eleganckie pomieszkanie, przyjął guwernera i guwernantkę, rzadko bywał w domu, ciągle prawie podróżował. Po egzaminach, w czerwcu b. r. zawiózł dzieci do Aradu do krewnych zmarłej małżonki i zatrzymał się

# NA AWALE.

OPOWIADANIE Z PRZESZŁOŚCI SERBÓW

JÓZ. F. TOUŽIMSKIEGO.

(Dokończenie).

I w ten sposób Miłosz pozostał na dłużej w Białogrodzie. W pierwszych chwilach uprzejmie przyjęty, workiem dukatów zjednał sobie Agi i wszystkich względy. Nikt nawet nie przypuszczał, że i on dostał się do niewoli, lecz im dalej było, tem więcej przekonaliśmy się wszyscy, że i on wpadł w łapkę, z której już ani pieniądze, ani słowa wydobyć go nie mogły. Stosunki chłodły coraz bardziej.

Jednego dnia przywieziono Solimanowi głowę Stanoja Glavasza, którego sami Turcy zrobili dowódzcą w Smederewie. Glavasz walczył nawet przeciw Hadżi Prodanowi.

Jeden z żandarmów, gdy przynieśli głowę nieszczęśliwego Serba, złośliwie zaczepił Miłosza.

— Panie starosto! — rzekł — czy nie poznajecie czyja to głowa?

Miłosz nigdy nie tracił odwagi i z najzimniejszą krwią odpowiedział na to:

— Wiem dobrze, że to głowa jednego z naszych, wszystkie one już w cudzych spoczywają rękach.

Nigdy też nie dał po sobie poznać, że zauważył zmianę, jaka zaszła w postępowaniu paszy; milczał zawsze na wszystkie jego wyrzuty.

Dnie upływały zwolna, a wraz z niemi nikła nadzieja swobody. Zbliżał się dzień św. Sawy, męczennika i patrona serbskiego narodu, dzień ogólnego w kraju naszym święta radości. Soliman wybrał dzień ten także na [illegible] zemsty swej pamiątkę. Niecny, w oczach Miłosza rozkazał spełnić straszną zbrodnię umyślnie, aby zakrwawić mu duszę.

Co to za okropny był dzień! Góry i doliny pokryte były śniegiem, na Dunaju szkliły się bryły lodu, można było sądzić, że sama natura rozpostarła umyślnie tak biały całun, aby na jego tle wyraźniej występowały ślady ich męczenników. Sto piętnastu więźniów wyprowadzono z ciemnych lochów, ścięto im głowy, a krew dokoła polała się i zarumieniła śniegiem usłane pola.

Gorszy jeszcze los spotkał opata tirnowskiego klasztoru i jego towarzyszy. Jeden drugiego musiał wbijać na pal i zatykać na basztach od strony austrjackiej bramy. Miłosz cały dzień nie przemówił ani słowa, wieczorem zbliżył się do mnie, mówiąc:

— Jeśli chłopcze żyć będziesz i powrócisz do swoich, to powiedz, że Miłosz odradzał powstania, gdyż sądził, iż złotem wymoże na Turkach wszystko, lecz dziś przekonał się, że czego sam bronią nie zdobędzie, wszystko już za stracone uważać można.

Po krwawym tym dniu nastąpiła noc straszna, boleśniejsza jeszcze, żaden z chrześcijan oka nie mógł zmrużyć. Wiedzieli wszyscy, czego się mają spodziewać.

Spodziewaliśmy się, podobnie jak i bracia nasi, oddać głowę pod miecz katowski. Stanął mi przed oczyma los mój nieszczęsny, a przedewszystkiem biedna, tak droga mi Milena. Widziałem jej piękną wspaniałą postawę, oczy łzami zalane, widziałem jak niecny basza stał przed nią i gwałtem, groźbami, ją czystą i niewinną jak gołąbkę, porwać chciał w swoje objęcia. Serce moje ogarnęła niewysłowiona rozpacz na myśl, że gdy jutro rano mnie wraz z innymi poprowadzą na śmierć, biedna Milena sama zostanie w niewoli i w haremie i zatraci droższą nad życie cześć i sławę swoją.

— Och! czemuż wówczas, gdy nas napadli Turcy, dwoma strzałami nie uwolniłem jej i siebie z rąk nieprzyjaciół — wyrzucałem wciąż sobie.

Tymczasem po owej pamiętnej uroczystości, niespodziewanie zawitał dla nas dzień wybawienia. Krew braci naszych ocaliła nas. Morowa zaraza, szerząca się dotąd tylko wśród chrześcijan, wśród Turków zaczęła wybierać ofiary. Powstał popłoch niemały. Janczarowie poczęli szeptać, że krew chrześcijańska przelana w takiej obfitości, przynosi im zgubę, harem się burzył, a pierwsza żona paszy nalegała, aby wydalili chrześcijankę, gdyż jej bytność w haremie śmierć tylko wszystkim przyniesie.

Przebiegły Miłosz, dowiedziawszy się o tem, korzystał z okoliczności i pokusił się traktować o wykup Mileny i reszty niewolników.

Smierć tylu chrześcijan zadowoliła już krwiożerczość Solimana, dręczony przytem obawą morowej zarazy, po wielu naleganiach Miłosza, przystąpił do układów. Dość, że za Milenę Miłosz obiecał dać 8 worków złota, a 100 worków za resztę więźniów, co na dzisiejsze pieniądze każdy worek znaczy 500 piastrów.

Paszy najwięcej szło o Milenę; gdyby nie obawa morowej zarazy i zazdrość żon, kto wie, czy mimo oporu i strasznej nienawiści, jaką czytał w twarzy Mileny, byłby ją wypuścił ze swoich szponów.

Stało się jednak inaczej.

Nie możecie sobie, mój panie, wyobrazić radości, jaką byliśmy przejęci, gdy kajdany zdjęto nam z rąk; całowaliśmy ręce Miłosza, myślałem, że i on będzie wolnym, tymczasem po odejściu wszystkich więźniów, mnie i Miłosza zatrzymano jeszcze w twierdzy. Dziękowałem Bogu, że Milena jest wolną. Dymitr zaprowadził ją na przedmieście, do jednego z przyjaciół Miłosza, u którego miała pozostać, dopóki jaki pewny nie znajdzie się dla niej przewodnik. Tylko już my trzej, to jest Miłosz, Dymitr i ja, zostaliśmy na łasce i niełasce paszy, niby wolni, a jednak więźniowie jego. Daremnie Miłosz prosił paszę, aby chociaż na kilka dni pozwolił mu udać się na drugą stronę Dunaju. Pasza ani słuchać o tem nie chciał, pomimo tego, że Miłosz z podróży obiecywał zaraz przywieźć potrzebne na wykup pieniądze. Nic nie pomogło, posłano tedy Dymitra. Wówczas Miłosz przemówił do mnie słów kilka:

— Mój chłopcze, idź razem z Dymitrem, lepiej, że i ciebie tu nie będzie. Pamiętaj jednak, gdy wyjdziesz za bramę, nie idź z Dymitrem, lecz weź się na prawo, do Topczidera i pod Awalą, trzeciego dnia czekaj na mnie. Pierwszego jednak dnia, gdy się rozstaniesz z Dymitrem, idź od wsi do wsi, niech się zbierze trochę zbrojnego ludu, aby w danym razie, gdy ja nie wię się na Awale, nad potokiem, chwycili za broń; powiedz im, niech robią uważnie, aby ich Turcy nie zaskoczyli w drodze. Drugiego dnia staraj się widzieć z Mileną, a dopiero trzeciego dnia około południa stań na wskazanem miejscu i powtórz wszystkim moje słowa.

Nazajutrz rano opuściłem z Dymitrem twierdzę, lecz nie w stronę Sawy, jak on, tylko w przeciwną udałem się stronę, stosownie do rozkazów Miłosza. Z całą ostrożnością unikałem wszelkiego spotkania, dopiero wszedłszy do wsi otoczonej lasami, zapukałem do jednej z chat. Przyjęto mnie jak brata; zwołana starszyzna, po którą zaraz posłałem, posłyszawszy rozkaz Miłosza, każdej chwili była gotową chwycić za broń.

Drugiego dnia jeden rolnik z Rużan, który znał dobrze najbliższe i najbezpieczniejsze miejsca, poprowadził mnie z powrotem do miasta. Zawiadomiony o mieszkaniu Bogowicza, tak bowiem nazywał się gospodarz Mileny, bez pytania dążyłem wprost do jego chaty. Serce biło mi z wzruszenia, gdy po zwykłych przywitaniach zapytałem się o Milenę. W pierwszej Izbie nie zastałem jej. Serbowie zwykle ukrywali swoje żony i córki, aby na nieszczęście nie wpadły w oczy Turkom. Otworzyłem drzwi do drugiej, mniejszej izdebki; na kominku palił się suty ogień, z wrzecionem w ręku na nizkim stołeczku siedziała Milena. Zobaczywszy mnie, skamieniała, wrzeciono wypadło jej z dłoni.

— Nie poznajesz mnie? — pytałem ją zcicha. Przychodzę cię na inne, bezpieczniejsze zaprowadzić miejsce.

Blade jej lica zabarwił rumieniec, z uśmiechem spojrzała na mnie:

— Jakie to szczęście, że żyjesz — przemówiła witając mnie.

Drżały mi ręce, uczuć moich nie mogłem ukryć. Milena wzruszona, z wyrzutem spojrzała na mnie. Milczała, lecz we wzroku jej wyczytać mogłem wyraźnie słowa:

— Należę do innego, twoją być nie mogę, musisz stłumić uczucie.

W tej chwili przyszedł mi na myśl mój ojciec i rady jego, jakich mi udzielał przed ową pamiętną podróżą. Począłem więc wyrzucać sobie nierozsądną miłość, która w owej chwili zbudziła się w sercu mojem.

— Tyś mi jest siostrą — przemówiłem, aby pokryć moje pomięszanie.

— A ty mi bratem i wybawcą — odpowiadała niemniej wzruszona.

W tejże samej chwili przyszedł gospodarz Mileny, a rozmówiwszy się serdecznie, poczęstował mnie posiłkiem i wkrótce potem zeszła się cała jego rodzina, to jest żona i dwaj jego synowie, i wszyscy razem zasiedliśmy do stołu.

Przed wieczorem zwołana gromada zebrała się znowu w domu Bogowicza. Pożegnani przez wszystkich, wyruszyliśmy znowu w stronę Awali. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy chwili, naznaczonej przez Miłosza na spotkanie.

Zaledwie wschodzące słońce zaczęło rozrzucać złociste swe promienie na wierzchołki gór, gdy na umówionem stanęliśmy miejscu. Od Zar-

...tko w Temeswarze. Dziś rano przybył do własnego mieszkania w towarzystwie obcego człowieka. Na zapytania odpowiedział, że podjął wyprawę z polecenia kilku osób. O godz. 1. w południe zjawił się znowu w swem mieszkaniu i oświadczył gospodyni, że wyjeżdża natychmiast do Aradu, skąd wróci za trzy dni. Odjechał fiakrem, niewiadomo jednak czy wyjechał do Aradu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 12. lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr południ.-zachodni, niebo przeważnie pogodne, powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 26·6° C, najwyższa 32·8° C, najniższa 20·4° C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę; dziś rano była mgła mała.

Zniżka barometryczna 745–750 mm. znajdowała się w Szwecji; zwyżka 765–760 we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 12. lipca:

Wiatr zachodni, średnia temperatura doby bez zmiany, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy.

* **Jutro**, d. 13. lipca: Małgorzaty. — św. Kos. i Dam.

— **Wybory z większej własności w Stryju.** P. Stanisław Komornicki otrzymał był 41 głosów a nie 31, jak mylnie nam doniesiono w telegramie onegdajszym ze Stryja.

— **Strejki.** Z Berna donoszą 11. bm.: „Przywódcy robotników Palczeck i Sobotka zostali aresztowani za knowania anarchistyczne. Strejk mimo to trwa dalej.

Z Grazu donoszą 11. bm.: Strejk górników przybiera coraz większe rozmiary.

Z Hali pod Lipskiem donoszą, że w poniedziałek zawieszono 30 polskich robotników przy pracy w fabryce, ponieważ nie przyznano im 38 fen. lecz 36 fen. za godzinę.

Kolońska *Volks Ztg.* donosi, że w poniedziałek odmówili pracy robotnicy kopalni „Dechen" (1100 robotników) w obwodzie Dziewięciu kościołów. Jako przyczynę zawieszenia pracy podają wypowiedzenie miejsca ich delegowanym. Za ich przykładem pójdą prawdopodobnie kopalnie „Bildstock" i „Puettlingen" a może i jeszcze inne.

— **Z Warszawy.** Na onegdajszem posiedzeniu Rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej członkowie Rady zgodzili się podać do zatwierdzenia ministerjum: jenerała Palicyna na prezesa Rady, a p. Leopolda Kronenberga i p. Konstantego Górskiego na wiceprezesów.

Na urzędzie pomocnika kuratora warszawskiego okręgu naukowego zatwierdzony został rz. r. st. Popow, dotychczasowy naczelnik warszawskiej dyrekcji naukowej.

— **Zniesienie cielesnej chłosty** dla chłopów otrzymało, jak *Rižskij Wiestnik* donosi, sankcję prawną i wejdzie w życie równocześnie z reformą sądową, tj. w listopadzie br. Cielesna chłosta praktykowała się w prowincjach nadbałtyckich na zasadzie dawnych praw feudalnych, a zdaniem pis. a ludność wiejska zniesienie jej upokarzającej kary zawdzięcza podróży rosyjskiego ministra sprawiedliwości Manasseina po prowincjach nadbałtyckich.

## Robert Hamerling.*)

W Gracu, stolicy zielonej Styrji, zwraca uwagę przechodniów w rozkosznym parku miejskim człowiek, którego, gdy kto raz zobaczy, zapamięta na całe życie.

Ma twarz tak bladą, zbolałą, zdenerwowaną, że, gdyby nie siwe włosy, mógłby posłużyć Gabrjelowi Maksowi na wzór, jako Chrystus, na krzyżu konający.

Jest to poeta z bożej łaski, najwznioślejszy z pieśniarzy Germanii nowożytnej, Robert Hamerling.

Wszakże tej głowie melancholii cmentarnej nie wybiła na skroni żadna klęska życia. — Robert Hamerling, gdyby nie choroba, należałby właściwie do najszczęśliwszych ludzi, bo na jego szczęście ziemskie, jak się z biografii okaże, składały się dwa superlatywy świata; łaska monarchy i łaska kobiety.

Hamerling urodził się dnia 24 marca 1830 roku w Waldberg w Austrji. W dzieciństwie służył jako chłopiec w chórze klasztoru w Zwetl. Potem po skończeniu gimnazjum w Wiedniu, poszedł na uniwersytet. Badając namiętnie a chaotycznie medycynę i filozofię, nauki przyrodnicze i języki klasyczne, chłopiec klasztorny stał się Faustem.

W r. 1855, gdy Faust z Waldbergu został profesorem gimnazjalnym w Tryeście, był już sławnym.

O rok później, gdy się Hamerling przekonał, że zawód pedagogiczny szkodzi chorobliwej, niezmiernie sensytywnej jego naturze, cesarz austrjacki Franciszek Józef zwolnił go od służby i wyznaczył mu przyzwoitą pensję dożywotnią.

W kilka lat później, entuzjastka wiedeńska, która nigdy w życiu poety nie widziała, zachwycona wysokim lotem jego pieśni, zapisuje mu okazały kapitał, ażeby mógł wszystko, co podniecić wyobraźnię i humor: rozkoszną willę i pyszną winnicę, kwiaty i pieniądze.

Wśród takiej dekoracji występuje na widownię najznakomitszy idealista niemiecki ostatniej ery.

Idealizm niemiecki jest już dziś ironią. Dawniej Jeruzalem w łeb sobie strzelał, ażeby Goethe unieśmiertelniał cierpienia Werthera; dziś w epoce Pindterów i Wohlgemuthów, Hartmann snuje filozofię wszechzagłady. W poezji z gwiaździstego stropu znikła Uranja i Gretchen; wieszczami Niemiec zwycięskich są kapłani zapału piwnego, Wiktor Scheffel i Rudolf Baumbach.

Wyróżnia się od nich dzielnie właśnie ten poeta z twarzą Chrystusową, Robert Hamerling.

Zaraz w pierwszym zbiorku ukazała się jego dusza. Tytuł: „Rojenia i pienia" (*Sinnen und Minnen*). Uderzyły tam usilne uczucia i gorące pragnienia, ale rozlały się one szeroką falą w całym cyklu poematów epickich.

W „Wenerze na wygnaniu" młody poeta bada nieśmiertelne zagadnienie wszelkiej poezji, miłość. W „Śpiewie łabędzim romantyki" daje natchniony wyraz oburzeniu na upadek dawnych świętości życia i sztuki. W „Ahaswerze w Rzymie" i w „Królu Sionu" wyłącza wojnę nowożytnej religii rozpasanego użycia. W poemacie „Amor i Psyche" wraca do tematu, który nigdy nie będzie wyczerpanym.

W dramacie „Danton i Robespierre", zdobywa się na utwór genialny, chociaż nie sceniczny. W powieści „Aspazja" z pogodą słoneczną rysuje zamierzchły świat heleński.

Nauczył się po włosku, ażeby tłumaczyć niezrównanym bólem tryskające poezje Leopardiego.

Z całego świata i ze wszystkich dziejów, z całej cywilizacji i ze wszystkich piśmiennictw schwycił apoteozę piękna i tęsknotę za szczęściem.

Formą włada nieskazitelną, szlachetną. W „Ahaswerze", którego w polskie zwrotki przelał nieszczęśliwy poeta Władysław Ordon, przypomina głęboko pomyśleniem Byrona; w „Dantonie" ma tyle ognia dzikiego, co Grabbe, Büchner i Fryderyk Hebbel; w „Aspazji" rozwija wspaniałe horyzonty, jak Siemiradzki w „Fryni".

Lata całe milczał idealista, zagłuszony fanfarami z pod Sedanu. W roku 1883 w Schrems w Austrji wystawiono pomnik blademu poecie z Gracu, a w roku ubiegłym Robert Hamerling przypomniał się światu wielką epopeją „Homunculus".

W erze atoli, w której dla Niemców Hartmann pisze filozofję, a Treitschke historję, nadzwyczajne to dzieło zostało przez wielkie krytyki niemieckie albo potępionem albo zignorowanem. „Homunculus" jest bowiem wyrazem protestu przeciwko bogom epoki.

„Homunculus" nazwany został przez poetę epopeją nowożytną. Nie będziemy szczegółowo opowiadać treści dziesięciu jej pieśni. To, co wymyśliła wyobraźnia Dumasa ojca, Jokaja i Vernego, znalazło się w koncepcji Hamerlinga. Tylko, że ją opanowała wielka myśl filozoficzna tak, że jeżeli pierwsza część „Fausta" Goethego jest obrazem myśli niemieckiej z końca 18. wieku, „Homunculus" Hamerlinga przedstawia jej zwierciadło na schyłku bieżącego stulecia.

„Faust" był jeszcze człowiekiem żywym z krwi i kości; „Homunculus" natomiast jest sztuczną kreacją człowieka.

Bohater Hamerlinga przechodzi wszystkie fazy bytu ziemskiego; jest po kolei dziennikarzem, kapitalistą, spiskowcem, dziennikiem. W życiu jego wszystko obrzydło przybiera rozmiary, wszystko zamienia jego losów ma w sobie coś wielce dziwacznego.

To monstra wyobraźni mają wszakże głęboką treść symboliczną.

Przesuwa się ponad nami cały świat nowożytny z potęgą swoich wynalazków i z niemocą swoich usiłowań; spadają gwiazdy dawnej wiary i miłości, a z jego pieśni marzeń złotym cielcem materjalizmu.

Nareszcie zaciemnia się słońce, tajemniczy jakiś, niezbadany a groźny bunt ogarnia, ostatnia natura, chwilę zdaje się cały świat konać, gdy nagle promień jasny przebija się przez mgły i ciemności.

Cóż uratowało świat od tego powszechnego umierania?

Początkiem miłości. Całowały się w miłośnym uścisku dzieci Homunculusa, Eldo i Dora.

Jeśli komu wszechnatura,
Tajemnicza matka świata,
Nie da życia, a przez miłość,
Nie da życia, a w miłości,
Temu też nie daje śmierci,
Tej ze wszystkich najpiękniejszej,
Rozpływającej się w miłości —
I dla niego nie ma grobu,
Ni spokoju wieczystego...

Jak Dant przez piekło, tak Hamerling przechodzi przez całą nędzę bytu ludzkiego. Wszystkie sprawy i zagadnienia, jakie burzą obecne pokolenie, znajdują tu wyraz dziko fantastyczny.

Człowieczeństwu upadłemu poeta rzuca w twarz szyderstwo — broń najstraszniejszą. W „Królu Sionu" tętniła już żywo ironja, ale dopiero w „Homunculusie" ukazała się w całej grozie satyra romantycznego pieśniarza.

Oto obraz nowożytnej walki dziennikarskiej:

Nagle budzi się gromowy,
Szpik i kości przejmujący,
Niebywały w świecie okrzyk.
A krzykowi towarzyszy,
Ostry dźwięk dziecinnej trąbki.
Można było sądzić wtedy,
Że się zbliża w wielkim marszu
Okazały rój rycerzy.
Lecz to były małe dzieci,
Tylko dzieci, z nich niektóre
Na ramionach jeszcze mamek.
Gdy się wreszcie dziki, szumny
Krzyk uciszył, wtedy dzieci,
Które chodzić już umiały,
Rozognioną wszczęły walkę,
Nazywały się wzajemnie
Idjotami i głupcami —
Aż nareszcie umknął z placu
Cały ten krzyżowy pochód
Literackich dzieci wieku,
Każdy do dom do swej matki.

Pod względem budowy artystycznej, poemat ten szału i omdlenia, walki i upadku nie dorównywa np. „Ahaswerowi w Rzymie". Zresztą całego Hamerlinga od „Rojeń" aż do „Homunculusa" przewyższa często Hermann Linng siłą wyrazu, a Teodor Storm głębią uczucia.

Ale żaden z pieśniarzy ostatniej epoki nie ma tak wspaniałego horyzontu umysłowego. Czy na Sionie stoi w promieniach słońca, czy snuje we mgłach dziwadła wyobraźni, zawsze Robert Hamerling występuje jako czciciel tego, co piękne i czyste.

Na ostatnie dzieło rzucił się cień melancholii i goryczy z bladej twarzy poety...

*Włodzimierz Stebelski.*

*) Z Gracu donoszą nam 10. bm.: Robert Hamerling zachorował niebezpiecznie. Od ośmiu dni nie przyjmuje żadnego pożywienia, jest bardzo osłabiony i nie przyjmuje także swoich najbliższych przyjaciół. Oczekują katastrofy. (Przyp. red.)

kowa i Rużan ciągnęli uzbrojeni w fuzje, pistolety i noże Serbowie. Tymczasem nie było widać Miłosza, już zacząłem się niepokoić, czy go przypadkiem nie spotkało nieszczęście, większe jeszcze od tego w jakie popadł, gdy w tem posłyszałem z góry wołanie:

— Bracie! bracie!

Spojrzeliśmy wszyscy w górę. Wśród drzew spostrzegliśmy dwie śniegiem pokryte postacie. Ile nam sił starczyło, biegliśmy na ich spotkanie. Był to w samej rzeczy Miłosz z Dymitrem; pierwszy padłem w objęcia Obrenowicza.

— Dziękuję wam bracia! — przemówił po chwili Miłosz — dziękuję, żeście tak ochoczo stawili się na moje wezwanie. Tam, bracia, tam — dodał, wskazując na twierdzę białogrodzką — tam są nasi wrogowie, wrogowie naszego narodu. Biada wam pogana i wasz Bóg was nie ocali.

Zakończył, a słowa jego głęboko na nas wszystkich zrobiły wrażenie.

— Na wrogów! — zagrzmiały głosy wszystkich, a echo donośne odezwało się na szczytach gór i w odległych nawet gałązkach. Rusznice i kindżały zabłysły w powietrzu.

— Cicho — przemówił Miłosz — wstrzymajcie się dopóty, dopóki was nie zawołam. Czas bliski, lecz godzina nie nadeszła jeszcze. Musimy wszyscy razem stanąć jeden obok drugiego.

— Co chcesz, zrobimy wszystko, tylko ty nas prowadź, a słów twoich nie zapomnimy nigdy! — zawołali wszyscy.

— Rozejdźmy się, do widzenia, do czasu, gdy pierwsze zielone gałązki wypuszczą i kukułka odezwie się w naszych lasach! — powiedział Miłosz z zapałem. Dziękuję wam raz jeszcze, bracia, i wszyscy cicho wracajcie do domów waszych.

Na pożegnanie uściśnęliśmy się wszyscy. Nas czworo, to jest Miłosz z Dymitrem, Milena i ja udaliśmy się drogą ku wzgórzom rudnickim i dni powróciliśmy do domów.

Biedna Milena po wielu trudach i niepokojach znalazła nareszcie schronienie pośród rodziny Miłosza; ja, opłakany przez moich, dostałem się do domu. Radość mojej rodziny nie miała granic, jakby z po za grobu witali mnie wszyscy. I Miłosz uwolnił się z rąk tureckich za cenę złota, które Dymitr przyniósł od Agi i paszy, za 200 dukatów i jego wypuścili z twierdzy.

Z wiosną, gdy zazieleniły się pola, a kukułka odezwała się w naszych lasach, Miłosz dotrzymał danego słowa. Zgromadzony naród okrzyknął go swoim wodzem.

W dniu, w którym naród serbski na kolanach składał przysięgę Wszechmocnemu, że będzie wiernym ojczyźnie i śmierć w obronie jej swobód gotów ponieść, w tymże samym dniu w ubogim wiejskim kościółku ksiądz, który błogosławił powstańcom do boju, patrzał, jak wobec Boga przysiągłem być wiernym... bratem Milany.

W godzinę później z czcią ucałowaliśmy sztandar, ściskaliśmy dłoń Miłosza i wraz z nim wkrótce wyruszyliśmy na pole walki. Pomyśl pan tylko, ile to lat upłynęło od owej chwili, rok 75 ciąży mi już na barkach, a jednak młodym się jeszcze czuję, gdy przypomnę sobie owe czasy.

Znacie więc już teraz, panie, zdarzenie mojej pierwszej podróży na Awalę, mogę wam tylko to jeszcze dodać, że póki życia mi starczy, owej walki za wolność ziemi naszej... i siostry Mileny nie zapomnę.

Zakończył stary woźnica swoje opowiadanie.

— No! a teraz ruszajmy w dalszą drogę, — dodał po chwili.

Upojony wrażeniami podróży i opowieścią starego woźnicy, w drugi dzień dopiero stanąłem w Kragujewcu.

## Teatr, literatura i muzyka.

— P. Borkowski, utalentowany śpiewak, który występował kilkakrotnie na scenie lwowskiej, zaproszony został na szereg gościnnych występów do Warszawy, dokąd wyjeżdża w niedzielę 14. bm.

## Dział ekonomiczny.

**Irygacja na południu Rosji.** Największem złem, jakie trapi rolnictwo południowej Rosji jest susza, pochodząca głównie z braku lasów i zbiorników wód. Jakkolwiek do zalesienia południa Rosji przystąpiono już dawno, jednakże rezultaty ztąd spodziewane w najbliższej przyszłości liczyć jeszcze niepodobna. Urządzenie większych zbiorników wód połączone byłoby z ogromnemi nakładami. Jedyną drogą do poprawienia obecnego położenia, byłoby urządzenie irrygacji, o ile możności na jaknajwiększą skalę. Minister dóbr państwa zwrócił uwagę na tę okoliczność w ostatnich czasach, a jenerał-gubernator odeski jen. Ropp, zrobił przedstawienie do ministerjum, że jestto kwestja nie cierpiąca zwłoki. Ministerjum utworzyło komisję, której polecono bezzwłocznie przystąpić do przeprowadzenia odpowiednich studjów w południowych powiatach ekaterynosławskiej i w północnych taurycznej gubernii. Przewodniczącym w tej komisji, jak donosi *Juž. kraj.*, zamianowany został jenerał Żyliński, który osuszał błota fińskie. Jenerał Ż. rozpoczął już roboty przygotowawcze.

**Giełda zbożowa.** Wiedeń 11. lipca. Pszenica na jesień 8·43; żyto na jesień 6·57, owies na jesień 6·24; kukurudza na czerwiec 5·67.

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Wiedeń** d. 12. lipca. Przybył tu z Belgradu poseł austrjacki br. Hengelmüller. Na 19 bm. zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie kolei Dux-Bodenbach.

Peszteński pociąg kurjerski zderzył się w Himberg w skutek mylnego ustawienia zwrotnicy z pociągiem towarowym. Dwa wagony zdruzgotane, dwóch pasażerów i dwóch ze służby kolejowej jest lekko potłuczonych.

**Berno** d. 12. lipca. Podjęło na nowo robotę około 6.000 robotników. Strejkujący robotnicy nie stawiali im przeszkód. W 15 fabrykach stanęli wszyscy robotnicy do pracy a w trzech innych fabrykach pracują wszyscy z wyjątkiem tkaczów.

**Jägerndorf** d. 12. lipca. Strejk trwa jeszcze ciągle. Fabrykanci obstają przy tem, ażeby prowadzili rokowania tylko z własnymi robotnikami. Dotychczas nie doprowadzono do zgody. Robotnicy zachowują się spokojnie. Dotychczas nie było żadnych ekscesów.

**Bern** dnia 12. lipca. Niedawno temu rozeszła się z Bukaresztu wiadomość, że tamże odebrała sobie życie Rosjanka, którą bawiący w Szwajcarji spiskowcy wysłali na zabicie cara. Na podstawie relacji szwajcarskiego konzula w Bukareszcie, prostuje rząd szwajcarski urzędowo tę wiadomość, albowiem według oświadczenia jeneralnego prokuratora rumuńskiego Rosjanka ta nie należała do żadnego spisku, w Szwajcarji nie mieszkała, a odebrała sobie życie z powodu nędzy i w przystępie obłąkania.

**Berlin** d. 12. lipca. Czeladnicy piekarscy uchwalili na dzisiejszem zgromadzeniu rozpocząć strejk powszechny. Majstrowie oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na warunki pomocników i poczynili kroki, aby przeszkodzić zastanowieniu wypieku.

**Berlin** d. 12. lipca. Minister Böttiicher wyjechał na wieś za urlopem; natomiast wróci tu niebawem hr. H. Bismark. Tutejsze sfery urzędowe są oburzone z powodu, że w Bernie szwajcarskim w niedzielę wieczór przeciągał ulicami tłum robotników Niemców z transparentem wyobrażającym ks. Bismarka i z napisem: „Boję się tylko Boga i socjalistów", przyczem wołano: „Precz z jeneralnym prokuratorem szwajcarskim!"

Gubernator Kamerunu, br. Soden, ciężko zachorował i musiał na trzy miesiące przenieść się do St. Thome.

**Paryż** d. 12. lipca. Z powodu przybycia przewódców bulanżystowskich przyszło w Montrou do bójki. Na okrzyki na cześć Boulangera odpowiedziano wołaniem: precz z zaprzedańcami! Były minister oświaty Lockroy obejmuje od 15. bm. redakcję *Claironu*.

**Paryż** d. 12. lipca. Senat zakończył wczoraj ogólną rozprawę budżetową i przyjął ustawę w sprawie kanału Panamskiego z poprawką, dla której ustawa musi jeszcze wrócić do Izby posłów. W toku rozprawy budżetowej przyszło do zajścia między Lareintym i Lelievrem, który potem wyzwał Lareintego na pojedynek. Senat przyjął budżet, porobiwszy w nim zmiany, dla których wrócić musi do Izby posłów, poczem senat zamknął swoje prace i odroczył się do jesieni.

W Izbie posłów interpelował wczoraj Leherisse (bulanżysta) z powodu naruszenia ustaw i konstytucji w Angouleme (gdzie głównych przewódców bulanżystowskich w zeszłym miesiącu aresztowano), i zapytał, co rząd uczyni celem wymożenia uszanowania ustaw i konstytucji. Za wycieczki przeciw ministrowi spraw wewn. wezwano go do porządku. Minister Constans odpowiada, że ma obowiązek starania się o spokój na ulicy, co też czynić będzie, dopóki u steru pozostanie. Nietykalność deputowanego ustaje, kiedy go schwytają na gorącym uczynku.

Laguerre (bulanżysta) uderza namiętnie na ministra i na prezydenta Izby, zostaje kilkakroć przyzwany do porządku, a nareszcie prezydent odbiera mu głos. Laguerre nie chce zejść z trybuny, prezydent przerywa zatem posiedzenie. Laguerre nie zeszedł jednak z trybuny i gdy posiedzenie na nowo otwarto, prawił dalej swoją mowę, za co go na dłuższy czas z posiedzeń wykluczono, i posiedzenie o godz. 5¼ zamknięto. Laguerre dopiero o godz. 6 zeszedł z trybuny.

Mylną zdaje się być wiadomość, jakoby bulanżyści postanowili dać się jeden po drugim wypędzać z Izby.

**Bruksela** d. 12. lipca. Francja, która się długo ociągała, przystąpiła już do konferencji afrykańskiej.

**Belgrad** d. 12. lipca. Milan ma tu przybyć z końcem lipca. Bułgarska straż graniczna aresztowała pod Ternem na terytorjum serbskiem jednego studenta i jednego człowieka urzędnika serbskiego.

**Rzym** d. 12. lipca. Szwajcarja nieprzychylnie przyjęła propozycje Crispiego względem stłumienia przemytnictwa w kantonie Tessyńskim. Crispi coraz usilniej nalega na załagodzenie tej sprawy, mogącej przy sposobności poważne sprowadzić zawikłania.

**Aden** d. 12. lipca. Na wjeździe do wnętrznego portu zderzył się parowiec francuskiego Towarzystwa Messageries maritimes „Anadyr" z parowcem „Oksus" — pierwszy zatonął, pasażerów i pocztę ocalono; „Oksus" nieuszkodzony.

**Londyn** d. 12. lipca. Dwa pułki z obozu pod Aldershott otrzymało rozkaz być w pogotowiu do zastąpienia na Malcie tych wojsk, które do Egiptu są wyprawione.

**Londyn** d. 12. lipca. Stanhope zawiadomił wczoraj Izbę posłów, że armia derwiszów, 6.000 ludzi z 800 wielbłądami, dotarła już na 33 mil (angielskich, tj. 8 naszych) ku Wadihalfie. Dla wzmocnienia załogi w Górnym Egipcie wysłano jeden pułk z Malty i jeden z Cypru do Egiptu.

**Kopenhaga** d. 12. lipca. Według nadchodzących tutaj wiadomości, car nie odwidzi cesarza Wilhelma przed wrześniem.

**Konstantynopol** d. 12. lipca. Okazuje się, że głównym podżegaczem na wyspie Krecie jest rosyjski konzul jeneralny Niaga. Oświadczyło to Porcie wielu znakomitych Kreteńczyków.

**Ateny** d. 12. lipca. Prasa grecka wzywa Kreteńczyków, aby zaniechali płonnych agitacyj, Grecja bowiem żywo pragnie pokoju.

**Kair** d. 12. lipca. Kilka znowu batalionów angielskich wyprawiono z Malty do Egiptu.

**Kair** d. 12. lipca. Dopóki nie nadejdą wyprawione z Malty dwa pułki piechoty (2.000 ludzi) dla wzmocnienia tutejszego angielskiego korpusu okupacyjnego, musi się pułkownik Woodhouse ograniczyć na odcinaniu wody derwiszom i na przenoszeniu ludności z zachodniego brzegu Nilu na wschodni. Przez swoje parowce jest Woodhouse panem Nilu.

**Nowy Jork** d. 12. lipca. Zanzibarski korespondent *New York Heralda* donosi o zajęciu Pangani przez Niemców d. 8. bm.: Pięć wojennych okrętów bombardowało Pangani, poczem Wissmann wylądował w 1.000 ludzi swoich i z 400 majtkami niemieckimi; dwie łodzie niemieckie zatonęły przy lądowaniu. W mieście nie było już żadnego Araba ani murzyna. Trudno pojąć, dlaczego bez litości zburzono Pangani, w którem nigdy żadnego Niemca nie zamordowano. Skutki tego odbiją się niezawodnie nawet w Mombazie, gdzie stale stoi angielski okręt wojenny „Turkois", i osada jego dniem i nocą musi stać pod bronią.

**Wiedeń** dnia 12. lipca godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 303·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66·25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 318·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 124·10. Akcje Unionbanku 226·50. Akcje kolei Karola Ludwika 192·—. Akcje kolei Północnej 254.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 122·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223.65. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·—. Losy komunalne wiedeńskie 143·75. Akcje Tow. tureckiego 110·50. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 213·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 228·60. Akcje Bankvereinu 106·60. Rosyjski rubel papierowy 121·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83·95. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·—. 5% renta węg. papierowa 95·30. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·30.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. lipca. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 190·— | 194·— |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a. | 234·50 | 237·50 |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 277·— ex | 281·— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hipotecznego galicyjskiego 6% | —·— | —·— |
| " " 5% | 99·75 | 100.75 |
| " " gal. 5% wyl. 10% p | 103·— | 104·— |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 l. | 97·75 | 98·75 |
| Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% | 100·65 | 101·65 |
| " kredyt. gal. ziem. 4% | 96·— | 97.— |
| " kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 100·65 | 101·65 |
| " kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l. | 93·80 | 94·80 |
| " kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l. | 98.75 | 99·75 |
| " kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 92·80 | 93·80 |
| **III. Listy dłużne na 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% | 57·50 | 59·— |
| Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½% | 48·— | 50·— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat | —·— | —·— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 104·15 | 105·15 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. | 100·50 | 101·50 |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 104·— | 106·— |
| Pożyczka krajowa 1888 4½% | 96·50 | 97·50 |
| **V. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 24·— | 26·— |
| Losy miasta Stanisławowa | —·— | 38·— |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5·57 | 5·67 |
| Dukat cesarski | 5·61 | 5·71 |
| Napoleondor | 9·48 | 9·58 |
| Półimperjał rosyjski | 9·69 | 9·79 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1·36 | 1·48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1·20 | 1·22 |
| 100 marek niemieckich | 58·10 | 59·10 |
| Srebro za 100 złr. | —·— | —·— |
| Kupony w srebrze | —·— | —·— |

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 12. lipca 1889:*

*Hotel Żorża.* M. dr. Löwith z Insbruku. J. br. Brunicki z Wiednia. Wł. Kempner z Nowego Sącza. L. Ujejski z Wygnanki. J. Jędrzejowicz z Litatyna. J. Paygert z Streptowa. Wessely z Wiednia. Dr. M. Siengalewicz z Rosji. H. Horowitz z Mieczyszczowa. G. Platz z Borysławia. J. Stein z Paryża. M. Bogdanowicz z Kossowa. Brander z Kussel.

*Hotel Francuski.* J. Wierzbowski z Tarnopola. W. Plattner z Biały. E. Gsund, H. Zielonka i L. Weinberger z Wiednia. R. Kossner z Schönau. J. Baczyński i L. Zaleski z Podola ros. R. Bastgen z Romanowa. K. Zaremba z Podhajec. K. Osterman z Żółkwi. E. Pradal z Koniuch.

*Hotel Europejski.* J. Rauch z Wiednia. M. Graf z Lipska. A. Ligęza z Magierowa. J. Schmal z Wiednia.

*Hotel Angielski.* N. Gołoszewski z Tonstobab. W. Wołodkowicz z Brzozdowiec. J. Olszewski z Krakowa. M. Krypiakiewicz z Petersburga. R. Scholz z Kamionki wol. S. Osuchowski z Płotycz. A. Lubicz z Wiednia.

## NADESŁANE.



## Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

| | Pociąg pośp. lub kurjer | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszan. |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk | 2·20 | | 3·15 | 7·00 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | 10·— | 2·38 | 6·22 |
| Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 8·— | | | 11·06 |
| Z Czerniowiec i Stanisławowa | | | | 6·40 |
| Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | 3·36 | | |
| Z Suchej, Chyrowa i Stryja | | 8·26 | | |
| Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja | | 12·08 | | |
| Z Bełzca (Tomaszowa) | | | | 5·53 |
| we wtorek i piątek | | | | 10·10 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| Do Podwołoczysk | 4·11 | | 9.52 | 10·35 |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | 7·— | 10·23 | 11·05 |
| Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna | 9·20 | | | 9·50 |
| Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa | | | | 10·06 |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej | | 10·20 | | |
| Do Stryja, Chyrowa i Suchej | | 8·45 | | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló | | 5·50 | | |
| Do Bełzca (Tomaszowa) | | | | 7·49 |
| we wtorek | | | | 5·01 |

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

## Cyrk A. Schumanna

**Dziś w piątek 12. lipca**
Benefisowe przedstawienie
**Klowna Michaela.**
o godzinie 8. wieczorem
Klown Michael z swoją tresowaną świnią i kozłem.
8 ogierów wprowadzonych przez Dyrektora. — Występ atlety Absa, najsilniejszego w świecie. — Występ pogromcy lwów Jules Seeth.
Następne przedstawienie jutro w sobotę
671 *A. Schumann*, dyrektor.



## Fabryka maszyn
**T. Bredta w Ottynii.**

**Warsztat mechaniczny,**
Odlewnia żelaza i metali,
kotlarnia, kuźnia parowa
poleca swe wyroby
336
### dla gorzelń:
Kotły parowe, Parniki (Heuze), Zacierniе najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.
### Dla kopalń i destylarń nafty:
Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowiekie, pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.
### dla tartaków:
Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.
### dla młynów:
Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, ezopy, pawnie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.
**3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.**

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych w **Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Co. w Lincoln.**

Na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli **w roku 1888 dyplomem honorowym odszczególniony**

# dla mężczyzn
**zdumiewający wynalazek!**

**Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona** usuwa niemoc płciową, wzmacnia zaumarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.

Dyplom Tow. hygien. } w Paryżu 1889.
„ „ lekarsk. }

Pracownia c. k. uprz. elektro-metalicznych płyt (Patent Dra Borsodi),
**Wiedeń I. Weihburggasse Nr. 9.**
578 Dokładne broszury na żądanie gratis.

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji
**Jac. Klausner** Oświęcim-Brody „1096" 66

**Od 20 lat uznane.** 321

## BERGERA lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i** wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

A.B. & Cp.

**Bergera mydła smołowcowo-siarczanego**

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło **do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

**Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.**
**Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.**

Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wpryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów**. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

**Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie,** odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jabóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Gelihofra, C. Sklepińskiego; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji

## PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

*Blancard*
*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
232

## Biuro Stowarzyszenia nauczycielek
**przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1 w Krakowie.**
poleca
egzaminowane nauczycielki Polki
z seminarjum Krakowskiego, oraz
nauczycielki, guwernantki, wychowawczynie
Francuzki, Angielki i Niemki. 570

**Do teraźniejszego zasiewu**
## Rzepa pastewna
czyli ścierniańka

duża biała okrągła i biała długa . . kilgr. 1 złr. 20 ct.
drugi gatunek biała okrągła i biała długa „ 1 złr. — ct.

poleca w najpewniejszych gatunkach
**główny skład nasion i roślin**
## J. STACHIEWICZA
**we Lwowie plac Marjacki l. 11**
**Na morg wysiewa się $1\frac{1}{4}$ kilogramu.**
Cenniki na żądanie franko. 673

## Prywatne niższe Gimnazjum
619 **w Gracu**
(koncesjonowane przez c. k. Ministerjum, równorzędne co do praw publicznych w I. klasie)
wraz z klasą przygotowawczą do szkół średnich.
Znany pensjonat dla 30 wychowańców. — Programy gratis i franco.
Właściciel i kierownik: *Franciszek Scholz,*
**Grac** egzaminowany nauczyciel.

## Lwowska Fabryka Asfaltu
**i ulepszonych ogniotrwałych tektur**
**do krycia dachów**
**S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA,** Inżyniera
**Lwów, Korytna 13.**
poleca:

**ASFALT do FUNDAMENTÓW** dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów, **LAK ASFALTOWY,** do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

**Osusza asfaltem** jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

## OGIER


**5-letni,**
pełnej krwi 16 miary „Hermith" od Hungarji po Oroszwar jest za umiarkowaną cenę na sprzedaż. Bliższych szczegółów udzieli notar. Orski w Tłumaczu.

## Podziękowanie i polecenie.

Nasi synowie, gimnazjaliści, umieszczeni byli przez ostatnie dwa lata szkolne we Lwowie u Wielmożnej **Klementyny Starzewskiej,** wdowy po c. k. notarjuszu, znaleźli tam prawdziwie rodzicielską opiekę pod każdym względem, i tego roku zdali obydwaj egzamin dojrzałości. Składając niniejszem tej zacnej Pani nasze gorące podziękowanie za jej macierzyńską troskliwość nad naszymi synami, mamy sobie za miły obowiązek podać do publicznej wiadomości, że ktoby pragnął znaleść dobre umieszczenie dla uczących się synów i pupilów, temu sumiennie polecamy opiekę Wielmożnej Pani

**Klementyny Starzewskiej,**
mieszkającej obecnie
**we Lwowie ulica Staszyca 8.**
672. *Kornelowie Horodyscy.*

## Wiedeń, „Hotel Métropolé."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych

## Środki do desinfekcji
a mianowicie:
Kwas karbolowy w kryształach,
„ „ rozpuszczony,
„ „ surowy w płynie,
Wapno karbolowe,
„ fenilowe, 653
„ chlorowe,
Proszek do desinfekcji, Dwusiarczan wapniowy, Siarczan żelaza, Antibakterion biały i czerwony, Papier do klozetów poleca:
## Józef Hanke
**we Lwowie.**

**Stałą pensję** 524
i prowizję płacę za pośrednictwo
**w sprzedaży na raty losów dozwolonych ustawą.**
**Dom bankowy H. FUCHS**
Budapest, Dorotheagasse 9.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
**Pain-Expeller**
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!
1305

## Zmiana lokalu.
Znany zaszczytnie od lat trzydziestu
## Magazyn i pracownia
**wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych,**
623 **oraz skład srebra chińskiego**
pod firmą:
## Karol Völker i Syn
został przeniesionym z Rynku
**na plac Marjacki do Hotelu Francuskiego.**

## Pragska Akademia handlowa
**Początek kursu dnia 16. września.**

Aby być przyjętym należy się wykazać świadectwem z ukończonej czwartej klasy szkoły średniej. Kompetenci z innem wykształceniem muszą się poddać wstępnemu egzaminowi i będą przyjęci o tyle tylko, o ile starczy miejsce. — Ukończeni uczniowie akademii handlowej korzystają z prawa jednorocznej służby wojskowej. W razie choroby wychowańcy mają bezpłatną opiekę. — Wpisy od 10. do 15. września między godziną 8 a 12. Na ustne lub pisemne zapytania udziela dyrekcja wyjaśnień z wszelką uprzejmością i rozsyła prospekty.

**Altstädter Fleischmarkt Nr. 8. (nowy)**
W zastępstwie kierownika pragskiego gremium hadlowego:
675 *Dr. Ernst Kaulich,* dyrektor.

640
## HANDEL KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
**wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.**

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 5 kilo | Mocca arabska | złr | 10·80 | 5 kilo | Laquaira gruboziarn. | złr. | 9·60 |
| 5 „ | Jawa złota | „ | 10·80 | 5 „ | Quatemala | „ | 9·20 |
| 5 „ | Ceylon gruboziarnista | „ | 10·80 | 5 „ | Jamajka | „ | 8·80 |
| 5 „ | „ średnia | „ | 10·40 | 5 „ | Rio lawó | „ | 8·40 |
| 5 „ | Kuba wyśmienita | „ | 10·— | 5 „ | Santos | „ | 8·— |

Franko na każdą stację pocztową w Galicji.

**GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA**
NAJWIĘKSZA W KRAJU
**CZYTELNIA**
**32.000 dzieł**
polskich, niemieckich, francuskich i angielskich,
tudzież
**SKŁAD NUT**
na wszystkie instrumenta i do śpiewu
**WYPOŻYCZALNIA NUT**
**57.000 sztuk**
dawniej
2083 **KAROLA WILDA**
*uzupełnione najświeższemi nowościami*
połączone zostały z księgarnią
**przy placu Katedralnym.**
Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

## Kamienica pierwszorzędna
**o stałej rencie we Lwowie do nabycia gotówką** lub w **zamian za folwark** z inwentarzem.
Zgłoszenia: **Zarząd drukarni** Łyczaków l. 3.

## JAN IHNATOWICZ
31 poleca
**najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,**
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

**Perfumy:** jaśminową, fiołkową, różaną, rezedowa, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

**Perfumy królowej Marysieńki** wyśmienite. Flakon 2 złr.

**Woda lwowska,** powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

**Woda warszawska** odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

**Woda lewandowa** podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

**Wody kolońskie** przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

**Najlepsze tutki cygaretowe** poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

**DROBNE OGŁOSZENIA**
po cencie od wyrazu.

W Sygniówce obok Kulparkowa są na sprzedaż parcele budowlane różnych wielkości, niektóre z budynkami propinacyjnemi. Również jest do sprzedania piękna realność z obszernym ogrodem w mieście powiatowem przy kolei. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarja adwokata Dr Majewskiego we Lwowie ulica Teatralna 13. 122

## VICHY
ADMINISTRACJA w PARYŻU
Boulevard Montmartre nr. 8.
**PASTYLKI do TRAWIENIA**
wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
**SOLE VICHY do KĄPIELI**
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla unikuienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: Kompanji wód Vichy.
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum i Wewierskiego. 295



Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.
**FORTEPIANY NA RATY**
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 104
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

**FABRYKA**
**rozsuwanych mebli do spania i do ogrodu.**
Carl Brayer Wien I. Operring 15.
poleca:
Rozsuwane fotele do werand, pokoju i ogrodu. — Polowe krzesła składane w formie książki. Łóżka jako podwójne sofy, sofy, jako pojedyńcze łóżka, kozety, łóżka, fotele jak łóżka, uniwersalne fotele, fotele dla chorych.



678 Cenniki gratis.



**Kamienie młyńskie francuskie**
pierwszej jakości.
**Karpackie kwarcowe**
**KAMIENIE MŁYŃSKIE**
do mielenia twardych przedmiotów.
**Gazy jedwabne szwajcarskie**
z fabryki Dafour & Co.
**Czeskie i szląskie**
kamienie młyńskie,
**Saskie ziarniste**
kamienie młyńskie,
**Narzędzia do nakuwania kamieni**
tudzież
**wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące**
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
**Burger, Behrle i Spł.**
fabryka kamieni młyńskich
**Oderberg — Dworzec**
1835 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

262 C. k. uprzyw. patent.
## Opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną
Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.
**O. NEUPERT Nachfolger,**
**fabryka bandażów**
**w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.**
(Im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym spisem użycia za zaliczką.

# PASY DO MASZYN
# OLIWA DO MASZYN

**Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży** 666
## u Alojzego Hübnera
**Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 17